Nr. 213 (3053). Warszawa, PIĄTEK 5 Sierpnia 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

JAKA PODWYŻKA NALEŻY SIĘ PRACOWNIKOM PAŃSTWOWYM

Do końca 1925 r. kwestja płac pracowników państwowych o tyle nie była paląca, że ruchoma mnożna bodaj w części wyrównywała różnicę między płacą a wzrostem kosztów utrzymania, powodowanym drożyzną. W grudniu wszakże tegoż roku Sejm znosi płace ruchome z uwagi na skarb Państwa, którego sanacja zwaliła się w ten sposób **na barki ludzi niezamożnych**, w dodatku ze swych skromnych płac zarobkowych i tak już opłacających **wysoki podatek bezpośredni.**

Gdy zważymy, że unieruchomienie mnożnej w płacach pracowników państwowych pociągnęło za sobą unieruchomienie jej we wszystkich zakładach i instytucjach prywatnych, zobaczymy, że dla idei naprawy finansów Państwa, największe ofiary poniosła — **tylko klasa pracująca** całej Polski!

Tylko klasa pracująca! Bo na zniesieniu ruchomej skali płac zyskało Państwo, jako pracodawca, zarobili— **zupełnie nieprawnie**, a tylko okolicznościowo! — **wszyscy prywatni pracodawcy** i wszystkie niepaństwowe instytucje, zyskała klasa kapitalistyczna, która akurat w momencie, gdy „dla dobra Ojczyzny" **darło skórę z najbiedniejszych**, akurat w tym momencie ceny artykułów do życia potrzebnych **najbardziej śrubowała** w górę, nie płacąc przytem nawet zaległych już, a więc dłużnych skarbowi **rat podatku majątkowego!**

Tak wyglądała „sanacja" finansowa Polski w I połowie r. ub.

Aliści Chjeno - Piasta zmiótł przewrót majowy przy entuzjastycznem— jak wiadomo — poparciu tych, na których skórze Chjeno - Piast swoją „troskę" o dobro kraju tak boleśnie wypisywał... Do steru rządów przyszedł „gabinet majowy".

I cóż się dzieje? Od lipca z. r. daje Rząd podwyżkę płac — oficerom... Podnieśliśmy wówczas, iż z faktu, że oficerowie objęci ogólną ustawą uposażeniową, **na równi z innymi klepią biedę**, wcale nie wynika, by dając im **słuszną zresztą** podwyżkę poborów, innych, t. j. ogromną większość pracowników państwowych poprostu... **„puszczać kantem!"**

Ale zgłaszającej się doń w sprawie poprawy bytu delegacji kolejarzy w sierpniu z. r. p. Bartel krótko i węzłowato oświadczył, że „równowaga budżetu" na żadną podwyżkę płac urzędniczych **„nie pozwala"**.

Tymczasem, przy **najzupełniejszej bierności Rządu** spekulanci rolni i przemysłowi podnosili ceny coraz wyżej, poziom życiowy setek tysięcy ludzi, rzuconych przez Rząd na pastwę spekulacji drożyźnianej **obniżał się coraz szybciej**, konieczność podwyżki płac stawała się coraz bardziej jątrzącą.

Wreszcie pod naporem wzburzonych mas Rząd przyznaje pracownikom od 1 stycznia stałą 10 proc. „poprawę", ale lichwa paskarska sprawia, że płace są dzisiaj, mimo rzeczonej podwyżki, **o przeszło 25 proc. niższe** od kosztów utrzymania, obliczonych przez Gł. Urz. Stat.

W tej sytuacji pada ze strony Rządu zapowiedź podwyżki uposażenia: dla kolejarzy od 1 września, dla reszty pracowników państwowych od 1 października b. r.

Wysokość tej podwyżki nie była przez Rząd zapowiadana! Przypuszczać wszakże należy, że tym razem myśli Rząd o podwyżce takiej, by między obecnem uposażeniem a wywołanemi przez drożyznę kosztami koniecznej egzystencji, **znikła wreszcie ta, co dotąd, rażąca różnica**. Zapewne bowiem sam Rząd to czuje, iż **najwyższy już czas** usunąć tę najzupełniej anormalną i dla Państwa samego **fatalną sytuację,** by równowagę budżetu osiągnąć kosztem **głodu i goryczy** paruset tysięcznej masy ludzkiej!

Przyszłość niedaleka oczywiście pokaże, jak Rząd palące to zagadnienie rozwiąże... Tu chcemy tylko zwrócić uwagę na pewien moment.

O tem, jak w szczegółowem opracowaniu M. K. wypadła zapowiedziana podwyżka dla kolejarzy, już pisaliśmy, stwierdzając, że pomysły te absolutnie **nie mogą wejść w życie.** Gdy Z. Z. K. zdumiony temi pomysłami zwrócił w M. K. uwagę na to, że to, co proponuje Ministerjum, jest **zupełnem przekreśleniem** tego, co Rząd oficjalnie zapowiedział, odpowiedziano, że zachodzi tu „nieporozumienie", bo to właściwie nie jest podwyżka, lecz tylko... „regulacja"(!) obecnych uposażeń i stanowisk służbowych i że coś podobnego mniej więcej zastosowanem zostanie i do **innych grup pracowników państwowych(?!)**

Jaką wagę do tych „wyjaśnień" należy przywiązywać i czy idą one po myśli zamiarów gabinetu — trudno osądzić. Co więcej! Trudno wprost uwierzyć, by Rząd istotnie zechciał puszczać się na podobnie **ryzykowne eksperymenty** w chwili, gdy setki tysięcy ludzi czeka nie na żadną biurokratyczną „regulację", ale na — **wyrównanie płac do poziomu cen!**

Półtora roku przeszło ponosili pracownicy państwowi **ciężkie ofiary na rzecz Państwa,** gdy klasa kapitalistyczna w tym okresie **jeno zyski zbijała!** Kto chciał by więc rzesze pracownicze do tych ofiar — całkiem zresztą **jednostronnych** i dla tego **niesłusznych już i krzywdzących!** — zmuszać i nadal, ten **igrałby już z ogniem!...**

Wobec pracowników swych ma państwo ciężki obowiązek, streszczający się w jednem zdaniu: **dać im ludzkie warunki egzystencji**.

Gdy stworzenie tych warunków przez **walkę z drożyzną i obniżkę cen,** było dla Rządu rzeczą widać za trudną, tedy stworzyć je musi w inny sposób: przez dostosowanie płac do poziomu drożyzny.

Uciec przed tą **nieubłaganą koniecznością** już nie sposób! **Kcz.**

SACCO I VANZETTI NIE ZOSTALI UŁASKAWIENI

BOSTON, 4 sierpnia (PAT). Gubernator stanu Massachussets postanowił nie ułaskawiać Sacco i Vanzettie'go.

**
*

Decyzja gubernatora Fullera, wydana w siedem lat po ogłoszeniu wyroku śmierci na Sacco i Vanzettiego— po wielokrotnych „rewizjach" procesu i przesuwaniu terminów egzekucji — jest **wyzwaniem,** rzuconem demokracji całego świata.

Na całym świecie w przeciągu szeregu lat odbywały się tysiące demonstracji za uwolnieniem Sacco i Vanzettiego. Protestowały i apelowały do humanitaryzmu gub. Fullera Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, wysłano setki, tysiące depesz. Pochodziły one zarówno od organizacji robotniczych, jak i od wybitnych jednostek. O sprawie Sacco i Vanzettiego wytworzyła się przez te siedem lat ich uwięzienia cała literatura. Zagranicą wychodzi czasopismo specjalnie poświęcone wyświetleniu tej sprawy i przeprowadzeniu uwolnienia skazanych.

I oto okazuje się, że wszystkie te wysiłki świata demokratycznego i cywilizowanego **nie odniosły skutku.** Czyżby dufna w swe miljony Ameryka była zdania, że może „gwizdać" na opinję reszty świata?

Ostatnia decyzja w tej wstrząsającej sprawie spoczywa w rękach prezydenta Coolidge'a. Wierzyć należy, że nie zechce on splamić swego sumienia krwią niewinnych ofiar, i że wyrwie nieszczęśliwych skazańców z łap oprawców kapitalistycznych.

ZATWIERDZENIE WYROKU ŚMIERCI AKTEM ZEMSTY

Boston, 4 sierpnia. (A. W.). Komitet Pomocy i Obrony dwóch skazanych anarchistów włoskich Sacca i Vanzettiego wydał odezwę w której nazywa wyrok, skazujący obu oskarżonych na śmierć, aktem partyjnej zemsty. Komitet ten oskarża sąd o przeinaczenie i zamilczenie pewnych faktycznych okoliczności, mających dla sprawy znaczenie istotne.

DEMONSTRACYJNY STREJK GENERALNY W ARGENTYNIE

BUENOS AIRES. 4 sierpnia. (PAT). Z powodu niepomyślnej decyzji w sprawie Sacco i Vanzetti'ego grozi Argentynie strajk generalny. Związki zawodowe zapowiedziały dziś w nocy, iż organizują strajk generalny. Policja czyni przygotowania, mające na celu ochronę poselstwa amerykańskiego i firm amerykańskich.

ZAMKNIĘCIE MORSKIEJ KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

FRAZESY WSPÓLNEGO OŚWIADCZENIA NIE UKRYJĄ FIASKA

GENEWA, 4 sierpnia. (A. W.). Dziś o godz. 3-ciej popoł. odbyło się ostatnie posiedzenie morskiej konferencji rozbrojeniowej. Delegaci państw uczestniczących w konferencji stwierdzili kolejno, iż porozumienie w sprawie rozbrojenia na morzu nie mogło dojść do skutku z powodu rozbieżności pojęć. Następnie przewodniczący konferencji delegat amerykański Gibson odczytał wspólne oświadczenie wszystkich delegacji. Oświadczenie to wskazuje, że konferencja nie była bezowocna, albowiem w szeregu ważnych spraw zdołano osiągnąć porozumienie. W trakcie omawiania sprawy ograniczenia budowy krążowników, oraz ograniczenia kalibru armat okrętowych, przeciwieństwa w zapatrywaniach okazały się tak wielkie, że zaszła konieczność odroczenia konferencji. Koniecznem jest by pojedyńcze rządy rozpatrzyły szczegółowo jeszcze raz całą sprawę, by na nowych podstawach móc dojść do porozumienia. Wszystkie trzy delegacje zgodne są w tem, by rządom swoim zaproponować przyśpieszenie terminu konferencji państw, podpisanych na umowie waszyngtońskiej, wyznaczonego na sierpień 1931 r. W końcu oświadczenie daje wyraz nadziei, że po zbadaniu całego problemu i prac obecnej konferencji, przedstawione będą nowe propozycje, któreby mogły doprowadzić do wznowienia rokowań w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich.

Po odczytaniu oświadczenia konferencję zamknięto.

OŚWIADCZENIE COOLIDGE'A — SENSACJĄ DNIA

PORUSZENIE OPINJI PUBLICZNEJ

NOWY JORK, 4 sierpnia. (A. W.). Oświadczenie prezydenta Coolidge'a, iż nie zamierza on kandydować przy najbliższych wyborach, wywołało istną burzę protestów. W swej letniej rezydencji otrzymuje prezydent Coolidge tysiące listów i telegramów, wzywających go do postawienia kandydatury. Nacisk opinji publicznej przymusi Coolidge'a do uzupełnienia w najbliższym czasie swego tajemniczego i lakonicznego oświadczenia. „Washington Post" charakteryzuje decyzję prezydenta Coolidge'a jako niespodziewaną i niejasną. „Associated Press" zaprzecza stanowczo pogłoskom, jakoby decyzja prezydenta Coolidge'a pozostawała w jakimkolwiek związku z fiaskiem morskiej konferencji rozbrojeniowej w Genewie. „Associated Press" stwierdza jednocześnie, że nieustępliwe stanowisko Coolidge'a w sprawie zbrojeń zjednało mu popularność i zaufanie szerokich mas.

POSIEDZENIE MIĘDZYNARODOWEGO SOCJALISTYCZNEGO BIURA KOBIECEGO W PARYŻU.

Pod przewodnictwem tow. Juchacz (Niemcy) przy udziale tow. F. Adlera sekretarza międzynarodówki socjalnej, zebrało się Biuro Kobiece.

Uchwalono w myśl uchwał kongresu w Marsylji zwołać międzynarodową konferencję Kobiet w grudniu 1927 r. do Kolonji. Konferencja ta przygotuje porządek obrad dla międzynarodowego kongresu kobiecego w Londynie w r. 1928.

W posiedzeniu Biura uczestniczyły tow. tow.: Popp (Wiedeń) Lawrence (Anglja), sen. Kłuszyńska (Polska); towarzysz Pelletieur (Holandja).

RZĄD A POŻYCZKA

W odpowiedzi na artykuł tow. posła Diamanda, domagającego się ujawnienia warunków pożyczki zagranicznej, Min. Skarbu nadesłało komunikat, w którym pisze:

1) wszystkie zasadnicze warunki uzyskanego kredytu w wysokości 15 miljonów dolarów zostały wymienione w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, z dn. 12.7 r. 1927 poz. 545), umowa o ten kredyt poza tymi zasadniczymi warunkami, zawiera wyłącznie tylko techniczne szczegóły, umowa ta nie zawiera żadnych klauzul, ograniczających swobody ruchów rządu w zakresie polityki kredytowej; 2) szczegóły pertraktacji o wielką pożyczkę długoterminową nie mogą być ogłoszone, albowiem finalizacja tej pożyczki, jak już rząd wielokrotnie o tem komunikował została odroczona ze względu na stan rynku amerykańskiego".

Tow. Diamand miał oczywiście na myśli wielką pożyczkę, gdyż co do 15-miljonowej krótkoterminowej pożyczki pieniężnej nie zachodzą wątpliwości. Otóż Rząd wielokrotnie stwierdzał, że on zagwarantował sobie prawo wypuszczenia na rynek owej wielkiej pożyczki. A jeśli tak jest, to Rząd musi być w posiadaniu przynajmniej najważniejszych punktów umowy pożyczkowej, zwłaszcza gdy przypomnimy sobie, że wraz z uzyskaniem kredytu 15-miljonowego, Rząd oświadczył, że warunki wielkiej pożyczki zostały już ustalone.

AMERYKAŃSKA OFERTA NA BUDOWĘ DOMÓW

GWARANCJA FIRMY NA 10 MILJ. DOLARÓW

W wyniku onegdajszej narady nad ofertą firmy Chapmana w sprawie budowy domów w Warszawie, o czem donosiliśmy przed kilku dniami, przyjeżdża w dniach najbliższych do Warszawy gen. dyr. tego przedsiębiorstwa p. Howard.

Jak się dowiadujemy, p. prezydent Słomiński stawia warunek, aby w razie podpisania umowy, firma złożyła natychmiast w Banku Polskim 10 miljonów dolarów, jako gwarancję przeprowadzanych robót, na co firma godzi się.

UCHWAŁY ZJAZDU ZW. ZAW. MASZYNISTOW

(Telegram własny).

Wilno, 4.VIII.

Wczoraj rozpoczął obrady 8 walny zjazd delegatów Z. Z. M., przy udziale 160 delegatów z całej Polski, obrady zagaił prezes Związku, tow. Majlich.

Przemówienie powitalne sekretarza gen. Z. Z. K., tow. Grylowskiego, który podkreślił ścisłą współpracę obu Związków w ciągu ostatnich wypadków przyjęte zostało enutzjastycznemi oklaskami. Po załatwieniu szeregu spraw formalno-organizacyjnych na wniosek prezydjum Związku zjazd rozpatrzył treść projektów M. K., dotyczących uposażenia kolejarzy i powziął w tym względzie następującą rezolucję:

8 Walny Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Maszynistów w Polsce zapoznawszy się z opracowanemi przez M. K. projektami nowego uposażenia kolejarzy, stwierdza iż treść tych projektów jest wyraźnem zaprzeczeniem obietnicy szefa Rządu, który przyrzekł kolejarzom podwyżkę płac od dnia pierwszego września 1927 roku. Zamiast zapowiedzianej podwyżki projekty przez dziwne i niczem nieuzasadnione kombinacje czynią w dotychczasowym stanie rzeczy zamęt i zamieszanie przyznając wystarczające podwyżki zaledwie kilku wyższym kategorjom pracowników, reszcie zaś przyznają zaledwie drobne dodatki, a niektórym pracownikom odbierają nawet część ich uposażenia. Projekty krzywdzą ponadto pracowników, utrzymujących liczną rodzinę, odbierając im dodatki rodzinne, dotąd im przysługujące. Wreszcie przez niesprawiedliwe zaszeregowanie poszczególnych stanowisk, zdążają do obniżenia pewnych kategoryj pracowników w hierarchji stanowisk służbowych, w szczególności projekty zamierzają obniżyć maszynistów i ich pomocników w dotychczasowem ich zaszeregowaniu. Zjazd uważając te zamiary ministerjum komunikacji za zaprzeczenie uroczystej obietnicy szefa Rządu i za próbę ponownego ciężkiego pokrzywdzenia pracowników, poczuwa się do obowiązku przestrzec czynniki miarodajne przed wprowadzeniem w życie tych niewczesnych pomysłów, które stanowią dla pracowników kolejowych ciężką prowokację. **Wobec treści tych projektów i ujawnionych zamiarów M. K. Zjazd odrzuca te projekty jako niemożliwe do przyjęcia i domaga się natychmiastowego podwyższenia poborów,** według skali dotąd obowiązującej, do wysokości wskazanej ze wzrostem kosztów utrzymania. Równocześnie oświadcza, iż w obronie słusznych, a tylekroć poniewieranych praw pracowniczych, kolejarze, doprowadzeni do ostateczności, będą zmuszeni chwycić się wszystkich dostępnych im środków, nie wyłączając zaprzestania pracy.

SPRAWA MILICJI WIEDEŃSKIEJ

KONFERENCJA KS. SEIPLA Z TOW. SEITZEM

Wiedeń, 4 sierpnia. (A. W.) W dniu dzisiejszym odbyła się dłuższa konferencja między kanclerzem Seiplem, a burmistrzem Seitzem. W kołach politycznych sądzą, iż konferencja dotyczyła kwestji milicji miejskiej, oraz sprawy stosunków handlowych Austrji z Rosją, w szczególności zaś akcji, podjętej przez gminę wiedeńską, celem ożywienia eksportu austrjackiego do Rosji.

ZAKOŃCZENIE NADZWYCZAJNEJ SESJI PARLAMENTU RUMUŃSKIEGO

BUKARESZT, 4 sierpnia. (A. W.). Nadzwyczajna sesja parlamentu rumuńskiego została zamknięta. Obie izby zbiorą się ponownie w dn. 14 października.

ZBLIZKA I ZDALEKA

Kino i Radjo.

W doskonałym artykule **Wilk**, zwracał uwagę przed kilku dniami na stan rozpaczliwy Kinematografu w dzielnicach robotniczych Warszawy. Zamiast tego, by właśnie w tych dzielnicach dawać maximum tego, co sztuka kinematograficzna dawać może i daje już dzisiaj, kiniarze, ostatni w czasie baronowie Lewiatana najlepsze swe filmy oddają do użytku śródmieścia a dzieciom proletarjatu dają, co mają najgorszego, najbardziej pustego i głupiego, a także najbardziej demoralizującego.

Wilk wzywa Radę Miejską, aby zaradziła złemu. Jakże to ma uczynić? Rada Miejska zamieniła już jaden Teatr, eksperymentalny teatr, im. Bogusławskiego, na Kinematograf. W Radzie Miejskiej zasiadają, jak wiadomo, kiniarze. Gdyby chcieli, oddawna by złu zaradzili.

Klasa robotnicza sama sobie tylko pomóc może. Klasa robotnicza jest zorganizowana, politycznie, zawodowo. Ma do dyspozycji swojej Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. Dlaczegóżby TUR nie miał założyć własnego filmu. Z takiem powodzeniem przecie demonstrował film cudów wiedeńskich czasu walki wyborczej do Rad Miejskich.

Nie wątpię, że kino takie miałoby wielkie powodzenie. Założyłoby filje w dzielnicach robotniczych. Sprowadziłoby filmy z zagranicy. W Lidze Narodów spoczywa wniosek, aby kinematografy o charakterze społecznym korzystały ze specjalnych uprawnień w zakresie ceł. Warto zastanowić się nad tą sprawą i stworzyć u naszych „Turowców" nowych specjalistów od kinematografu.

Klasa robotnicza nie tylko z kinematograficznej powinna korzystać sztuki aie i z Radia. Potęga to już dzisiaj kulturalna. **Kulturalna i międzynarodowa.** Dziś kiedy tkacz — chałupnik osiadły w promieniu długich kilometrów pod Łodzią. sztygar w Zagłębiu węglowem, garbarz radomski, włościanin na samotnej osiadły kolonji, robotnik pracujący w lesie — może korzystać z dobrodziejstwa muzyki, najlepszej, najpiękniejszej i najsubtelniejszej towarzyszki znękanego, stroskanego człowieka. Ubiegłej zimy słyszałem na polskiej wsi w dzień Bożego Narodzenia śród pól zasłanych śniegiem, w zadymkę, uniemożliwiającą jakikolwiek tylko spacer po zamarzłej ziemi — przecudny koncert, grany w Paryżu. Soliści skrzypkowie i wiolonczeliści z orkiestry Colonne'a w ciągu godziny grali nam najcudniejsze serenady, śpiewano nam Wagnera, Bethowena, Mozarta, Szopena i Debussy. Słuchaliśmy z zamkniętemi oczami, przeniesieni w zaświaty. Niewidzialna siła unosiła w górę, niby na skrzydłach duchy nasze. Odchodził od nas zły humor. Przebaczaliśmy wrogom. Obejmowaliśmy miłością wszystkich ludzi na świecie... Radjo, co prawda, jest jeszcze dzisiaj bardzo niedoskonałe. Psuje się wciąż. Fale powietrzne kłócą się ze sobą. Nagle do przecudnej harmonji akordu wiolonczelowego wrzyna się złośliwym a djabelskim zgrzytem głos płynący z Moskwy czy Belgradu! Tych niedoskonałości będzie napewno coraz mniej.

Radjo powinno zbliżyć się do klasy robotniczej. Każdy sekretarjat Związku Zawodowego, każda Kooperatywa, każde biuro TUR-a powinny posiadać aparaty Radjo. Co za tłumy ludzi przychodzić będzie słuchać koncertu czy odczytu radjowego! Niedawno ustawiono na Placu Saskim olbrzymie megafony radjowe i schodzi się tam, co wieczór, tysiące ludzi. Pewnego wieczoru, nie wiedząc zgoła o inowacji wielkomiejskiej — przepchać się ledwie zdołałem poprzez tłum zasłuchanych w śpiew tenora warszawskiego. I mimowoli przypomniałem sobie, jak czasu wojny syreny, ustawione na wieżach budziły lud Paryża, ostrzegając przed niebezpieczeństwem zbliżających się ku stolicy aeroplanów niemieckich. Dziś zamiast tych budzących grozę syren rozbrzmiewa uszlachetniająca i odrywająca od szynku Muzyka!

Teraz kanikuła! Ludziom nie chce się pomysłów realizować. Niechce się, być może, czytać artykułów, które my z **Wilkiem** na temat kina i radja piszemy.

Dobrzy ludzie pomogą, aby pomysły te nie pozostały tylko — — — papierowemi aby wcieliłly się w życie dla dobra polskiej Klasy robotniczej!

Henryk Bezmaski.

WZROST CENY ZBÓŻ.

Według posiadanych przez nas danych, w przemyśle spożywczym daje się odczuć poważny kryzys, a w związku z tym spadek liczby zatrudnionych robotników w tym przemyśle. Przyczyną kryzysu jest systematyczne ogałacanie rynku krajowego ze zboża, co pociąga za sobą wzrost cen i spadek spożycia. Gdy w 1924 r. wywieziono zboża i mąki za 39,987,000, to w 1925 roku wywieziono za 107.111,000, w 1926 r. za 169,284.000 zł. Wzrost cen pszenicy przedstawia się następującą: w 1924 r w czerwcu za 100 kg pszenicy płacono 20,9 zł. w 1925 r. w czerwcu płacono 40,1 zł. w 1926 r. w czerwcu płacono 50,5 zł. zaś w 1927 r. cena pszenicy w chwili obecnej wynosi 58,25 zł. za 100 kg.

Wzrost cen żyta przedstawia się następująco: w 1924 r. za 100 kg. płacono w czerwcu 11,1 zł., w 1925 r. w czerwcu płacono 31,5 zł. w 1926 r. 31,3 zł. zaś w 1927 r. cena żyta w chwili obecnej wynosi **42,47 zł.** za 100 kg.

REZULTAT SPISU ZBÓŻ

UKRYWANIE ZAPASÓW PRZEZ OBSZARNIKÓW.

Z końcem maja r. b. Min. Spraw Wewnętrznych rozesłało do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie przeprowadzenia rejestracji pozostałych w kraju zapasów zboża. Rejestracja miała być ukończona najdalej do 15 lipca b. r. Sądzić należy, że Min. Spraw Wewnętrznych opublikuje obecnie wynik: tej rejestracji, a to tembardziej, iż obiegają pogłoski iż znaczna część właścicieli ziemskich i lokalnych Banków Rolnych nie podała faktycznych cyfr posiadanego zapasu zboża.

GŁODÓWKA W WIĘZIENIU KIELECKIEM

(Kor. wł.)

W niedzielę, dn. 31 z. m. ukarano więźniów politycznych w liczbie 15 osób. Z tego powodu więźniowie polityczni zaczęli głodować. Widząc, że prokurator nie przychodzi, zaczęli we wtorek o g. 19-ej wiecz. hałasować, żądając przybycia prokuratora, lepszego jedzenia, lepszego traktowania i umieszczenia w jednym korytarzu. W chwili kiedy to piszemy, t. zn. w 14 godzin po rozpoczęciu obstrukcji, prokurator jeszcze nie przyszedł, a hałasy trwają.

PRZYJAZD ESPERANTYSTÓW DO WARSZAWY

Wczoraj o godzinie 9 wieczorem przybyło z Gdańska do Warszawy 300 uczestników XIX kongresu esperantystów. Dziś o godz. 10 rano odbędzie się uroczyste złożenie wieńca na grobie twórcy Esperanta dr. Ludwika Zamenhofa.

***

Po zamknięciu Kongresu odbędzie się wycieczka uczestników po miastach polskich, przyczem uczestnicy korzystają z 66 proc. zniżki kolejowej na podstawie karty kongresowej.

Protektorat nad Kongresem w Warszawie objęli: Min. Spraw Zagr. p. August Zaleski, Min. Spraw Wewn. p. gen Sławoj-Składkowski, Min. W. R. i O. P. dr. Gustaw Dobrucki, prezes Rady Miejskiej tow. pos. Jaworowski, prezydent m. st. Warszawy p. inż. Słomiński, kom. Rządu na m. st. Warszawę p. Jaroszewicz.

„SĄ JESZCZE SĘDZIOWIE W WARSZAWIE..."

Rzecz się działa w małej zapadłej dziurze prowincjonalnej — w Górze Kalwarji.

W Górze Kalwarji odbyły się wybory do rady miejskiej.

Do walki wyborczej przystąpiła grupa miejscowych obywateli, która oderwała się od endeckiego pnia i która pragnęła prowadzić gospodarkę miejską w sposób racjonalny i postępowy. Przeciwko grupie tej skierowało się ostrze akcji endeckiej. Akcja grupy tej złożonej z ludzi poważnych, znanych i poważanych na miejscowym terenie, mogła zadać dotkliwe ciosy endecji.

Postanowiono grupę tę uśmiercić i skompromitować.

Na czele grupy tej stał p. Latoszek — człowiek znany w Górze Kalwarji, poważny i poważany. Zaznaczyć należy że obywatel ów, długoletni członek magistratu — ławnik Góry Kalwarji był posądzony na początku roku zeszłego o jakieś przestępstwo i w związku z tem zawieszony w czynnościach członka magistratu. Jednakże sprawa się wyjaśniła, postępowanie umorzono i zgodnie z decyzją Wydziału Powiatowego w Grójcu w dn. 19 lutego 1926 r. przywrócony został p. Latoszek na dawne stanowisko ławnika, które do ostatnich czasów piastował. Otóż w dn. 9 czerwca 1927 r. przewodniczący komitetu wyborczego w Górze Kalwarji p. Mioduski zawiadomił Latoszka, że przeciwko umieszczeniu jego na liście wyborców została zgłoszona reklamacja, nakazując Latoszkowi odwołanie się do Głównego Komitetu Wyborczego od tej reklamacji. W tym miejscu zaczyna się ta fatalna komedja, w której role główne odgrywają osoby postawione na świeczni miejscowego społeczeństwa.

P. Mioduski jest miejscowym adwokatem. Temu obrońcy prawa winny być znajome przepisy prawa. Ale niestety ten głęboki znawca prawa uważa za dostateczną czyjąś gołosłowną reklamację do pozbawienia obywatela prawa wyborczego.

Dla pozbawienia obywatela praw wyborczych, muszą istnieć podstawy, znajdujące bezpośrednie uzasadnienie w ustawie. P. Mioduski uchylił się od wydania decyzji, uznał że reklamacja osoby trzeciej obywatela praw wyborczych pozbawia i nakazał Latoszkowi reklamować reklamację. Latoszek odwołał się do Głównego Komitetu Wyborczego. Ale ten nietylko że nie wytknął p. Mioduskiemu, że reklamacje Latoszka winna poprzedzać decyzja komitetu wyborczego, — ale naprawił błąd ten w innej drodze: otóż powziął decyzję oddalającą reklamację Latoszka i pozbawił go biernego prawa wyborczego. Tem samem pan Przewodniczący Gł. Komitetu — wiceprezes Sądu Okręgowego w Warszawie (!!!!) p. Rewski uznał, że reklamacja osoby trzeciej pozbawia obywatela praw wyborczych — bez potrzeby wydawania jakichkolwiek decyzji przez władzę wyborczą I instancji — Komitet Wyborczy.

Sęk sprawy tkwi w motywach, którymi p. Wiceprezes opatrzył swoją decyzję. Otóż p. Wiceprezes uznał za właściwe pozostawić Latoszkowi czynne prawo wyborcze, pozbawiając go biernego, a to z tych względów, że Latoszek nie usprawiedliwił się rzekomo z postawionego mu w owej przeciwko niemu skierowanej reklamacji do komitetu wyborczego zarzutu niehonorowego postępowania, a przeto uznany być winien za człowieka niehonorowego, a jako taki nie może być wysuwany na stanowisko czołowe w społeczeństwie, nie wolno mu cieszyć się tego społeczeństwa zaufaniem, z tego przedewszystkiem względu, że wybory odbywają się pod hasłem uzdrowienia stosunków miejskich, wreszcie, że są on niehonorowości, które stwierdza sam, pozostawiając bez odpowiedzi postawiony mu zarzut sprawowania zarządu nad majątkiem syna swego, który to majątek został nielegalnie osiągnięty. Nie tylko prawnik, ale dorożkarski koń by się uśmiał! Od kiedy to nie wytłomaczenie się z zarzutów niehonorowego postępowania pozbawia biernego prawa wyborczego?

Przewodniczący Głównego Komitetu Wyborczego winien znać ustawę, której stosowania obowiązak mu nadano. Nie wolno w imię godności prawa i godności swego urzędu okrywać śmiesznością — nie siebie — mniejsza o to — ale powagę wysokiego swego urzędu, deptać i poniewierać ogólnoludzkiem, nawet laikom właściwem poczuciem praworządności. Właściwe organa winny wejrzeć w tę sprawę i w imię pogwałconego prawa i obrażonej powagi urzędu — przywrócić w sposób właściwy powagę i moc obowiązującym przepisom prawnym.

K. Dobrowolski
poseł na Sejm.

SKŁADAJCIE OFIARY NA FUNDUSZ IM. FELIKSA PERLA!

NOWE KSIĄŻKI.

Julja Dickstein - Wieleżyńska: Konopnicka. Nakład K. Wojnara. — **Zygmunt Szweykowski:** „Lalka" Bolesława Prusa. Gebethner i Wolff. — Prof. **Józef Ujejski:** „Ostatni Wajdelota" (o St. Żeromskim). — **Antoni Lange:** Pochodnie w mroku. (Żeromski, — Reymont — Konopnicka).

Studja literackie... Niepodobna sobie wyobrazić bez nich znajomości literatury. Ten sposób przekształcania krytyki literackiej w szybką i krótką informację dziennikarską, który stosujemy coraz szerzej i częściej w naszej, zlekka zgorączkowanej i śpieszącej epoce, udającej wielką gorączkę i błyskawiczny pęd, — służąc celowi zapoznawania się czytelnika z książką, nie wystarcza do zapoznania się — z literaturą. Tu są już potrzebne — studja.

Nie należy traktować studjum literackiego, jako komentarza objaśniającego do dzieła, względnie do całej twórczości autora. Wykładanie czytelnikowi tego, co sam dobrze rozumie lub powinien rozumieć, — z drugiej zaś strony — stwierdzanie przez czytelnika z uczoną książką w ręku, że istotnie rozumie i rzeczy jasne widzi jasno, — do celu nie prowadzi. Istnieją natomiast dwie drogi pogłębiania wiedzy naszej o literaturze: bądź przez wniknięcie w świat wewnętrzny pisarza, bądź — przez ustalenie jego stosunku do czasu, prądów literackich, myślowych, społecznych — a więc zobrazowanie jego stanowiska w kulturze społeczeństwa.

Jest to możliwe w stosunku do pisarzy, należących do przeszłości, do zamkniętego już okresu w życiu umysłowem. Ale dziś — wszystko niemal jest przeszłością. Cały „przedwojenny" układ kultury, systemat myśli, rodzaj reakcji uczuciowej — jest dziś rudymentem, pozostałością innego, przeminionego czasu, jak obyczaje, poezja, pojęciowość pudrowanych markizów i wytwornych margrabin — po okresie Wielkiej Rewolucji i wojen Napoleońskich. Dowód—w jakim stopniu zależności od przemian społecznych znajdują się najbardziej „ponadczasowe", metafizyczne, indywidualistyczne postawy życiowe.

Niema jednak takiej odmienności w czasie, któraby nie miała cech wewnętrznego pokrewieństwa ze spółczesnością. Zewnętrznie — gdy obserwujemy oblicze naszego czasu, znajdujemy dość znaczną ilość różnic, by mieć prawo mówić o jego odmienności, o niewstrzymanym potoku życia, który płynie naprzód, pozostawiając wstecz za sobą przeminione brzegi Wewnętrznie za zachowujemy w sobie wszystkie możliwości czasu przeszłego, jesteśmy zdolni zarówno do rozumienia go, wżywania się w twórczość przeszłą, jak i do ewentualnego wyboru rozwiązań zagadnień, postawionych nam przez życie, w kierunku przez tę przeszłość wytkniętym. Żadna odmienność zewnętrznych warunków życia nie może sprawić, byśmy zgoła nie byli zdolni kochać romantycznie. lub problem śmierci traktować z materjalistycznego punktu widzenia. Tu powstaje tylko kwestja wyboru, odnalezienia swojej właściwej drogi, swojej własnej prawdy, która kiedyś, przez kogoś z zewnątrz obserwowana, zostanie zaszeregowana, jako nowy objaw epoki Nie może jednak być mowy o organicznej, z odmienności gatunku wynikłej niezdolności do innego życia, jak spółczesne. Wszelki futuryzm, udający tę organiczną odmienność i obcość przeszłości, przenoszący tę odmienność ze sfery zewnętrznej w wewnętrzną, jest złudzeniem.

Dlatego studjowanie w literaturze tego, co możnaby nazwać „najbliższą przeszłością" uważam za sprawę niezmiernie ważną. Tradycyjnie jeszcze tkwimy w rozumieniu, że przeszłością w literaturze jest epoka romantyczna, której zresztą przez lat kilkadziesiąt jeszcze należycie nie zdołaliśmy przestudjować, — wszystko zaś inne należy jeszcze do nieuformowanej teraźniejszości. Okres po powstaniu 1863 roku i już conajmniej do końca stulecia jest zamkniętym w sobie okresem, domagającym się studjowania historycznego. Prace p. Dickstein - Wieleżyńskiej i Z. Szweykowskiego uważam z tego powodu za niezmiernie ważne, dziesięciokroć ważniejsze i bardziej pełne treści od rozrabiania drugorzędnych momentów w epoce romantycznej. Dla historyków literatury — jest to jeszcze poprostu obszar dziewiczy, o rozległości niezmiernej.

Oba studja reprezentują doskonale przeciwstawny punkt widzenia badacza w stosunku do przedmiotu. Podczas gdy p. Dickstein - Wieleżyńska dąży w kierunku pogłębiania zrozumienia twórczości Konopnickiej, niejako w jej wewnętrznej istocie, p. Szweykowski interesuje się Prusem w jego stosunku z epoką, z zagadnieniami środowisk i epoki historycznej. Oba ustosunkowania do przedmiotu są jednakowo słuszne — i bodaj że oba dałyby się odwrócić. Z tem zastrzeżeniem, iż byłby to powrót do banału. Twórczość Konopnickiej, zbyt często redukowano do wyrazu prądów społecznych, zaś Prusa — jako wyraziciela pewnego systematu myśli — pozytywizmu z głową w obłokach — bez uwzględnienia jego ścisłego związania ze środowiskiem i momentem dziejowym.

***

Metoda pracy p. Dickstein - Wieleżyńskiej jest ustalona od pierwszej jej rozprawy o Adamie Asnyku. Tam usprawiedliwiona całkowicie, gdy chodziło o poetę-filozofa, w innych wypadkach — stanowi ciekawy bądź co bądź sposób ujęcia. Autorka, wykształcona filozoficznie, w przeciwieństwie do innych badaczy literatury, którzy byli z reguły filozofami i nałogi swej specjalności wnosili do pracy nad materją żywą, — usiłuje przeprowadzić wykres myśli danego pisarza, ujmując jego twórczość, jako system filozoficzny, tem osobliwy, że wchodzą doń pierwiastki uczuciowe. Nie należy czynić poważniejszych przeciwko takiemu ujmowaniu zastrzeżeń: logika dzieła, konsekwencje wynikające z przyjętych założeń, bądź brak tych konsekwencyj, są to rzeczy zbyt ważne, by je wolno było pomijać i tonąć w impresjach, „syntezach" — dowcipnościach, z których nie wynika nic i po których nie wiemy nic więcej, niż wprzódy. Metoda p. Dickstein - Wieleżyńskiej prowadzi do pewnych wyników, coś ustala, coś wyjaśnia. Surowy rygor myśli, zastosowany do bujności poetyckiego słowa, daje więcej czytelnikowi, niż autorowi, bo uczy pierwszego wnikać w treść słowa, doszukiwać się w niem wskazań, koneksji ze światem pojęciowym. Uczy analizy utworów literackich, doszukiwania się czegoś więcej, niż miłego wrażenia.

W stosunku do autora, metoda ta bywa niekiedy niedostateczną. Przez swój objektywizm, usiłujący przyjąć autora takim, jakim jest — jako odrębny systemat myślowy, zamyka drogę od logiki do psychologji. U poetów filozoficznych— jak Asnyk, jak Leopardi, któremu p. D. poświęciła bardzo ciekawe studjum — konstrukcja ich myśli jest zagadnieniem najbardziej istotnem. Czy jest równie istotnem u Konopnickiej naprzykład? Czy w jej psychologji, w łatwości zapalenia wyobraźni każdą rzuconą jej myślą, każdem nowem wrażeniem, owijania ich tęczą wyobrażeń, ozdabiania bogactwem słów — nie znalazłoby się właściwego klucza do jej twórczości? Pani Dickstein - Wieleżyńska niczego nie zapoznaje, nie pozostawia bez zaznaczenia, lecz siłą rzeczy eliminuje to, co z punktu widzenia myśli musi się wydawać drugorzędnem.

Bądźcobądź, praca literacka p. Dickstein - Wieleżyńskiej jest ciekawem zastosowaniem analizy do twórczości literackiej i dała wyniki, o których należy powiedzieć conajmniej, że są poważne, jakkolwiek dotychczas nie uznane należycie. Mam wrażenie, że w kołach literackich pani D.-W. należy wciąż jeszcze do pisarzy zapoznanych.

***

Praca p. Szweykowskiego o Prusie, założona z tą rozległością, niedopuszczającą skrótów i oszczędności w materjale, jaka jest przyjętą w badaniach historyczno - literackich, pozostawia samemu czytelnikowi snucie wniosków z umiejętnie zestawionego materjału. Uczyńmy to. Ujrzymy wówczas oblicze polskiego „umiarkowańca", człowieka w którym niema burzy, lecz jest cierpliwość skałotocza, drążącego skały. Znajdziemy również wyjaśnienie jego psychologji.

Prus - społecznik, bo takim był w swej istocie — i zamiłowanie do wiedzy czystej rychło przekształca się w nim w pragnienie wiedzy, by z jej pomocą kierować życiem społeczeństwa — posiada w silnym stopniu rozumienie momentu dziejowego i konieczności historycznej, która sprawia, że społeczeństwo jest takiem, jakiem jest. Nie raniąc i nie drażniąc, usiłuje być społeczeństwu wychowawcą, pedagogiem, przewodnikiem w codziennem życiu — i rozbija się, łamie skrzydła, popada w zniechęcenie, spostrzegając marazm posunięty do ostatnich granic, bezużyteczność swego umiarkowania i swej rezygnacji, a ponadwszystkiem — panowanie tępego konserwatyzmu, kult powagi arystokratyzmu, urodzenia, odziedziczonego majątku.

Prus walczy o prawa rozumu, rozsądku, dzielności w pracy do przewodzenia społeczeństwu — przeciw tępej głupocie, zawalidrożstwu arystokracji i wielkiego ziemiaństwa, przeciw zgniliźnie niezorganizowanego społeczeństwa

FAŁSZ I PRAWDA

Odezwa podpisana wspólnie przez Centralny Komitet Wykonawczy naszej Partji i przez Z. P. P. S., wywołała ożywioną polemikę prasową. Nie wracałbym do niej, gdyby nie potrzeba ujęcia nieco „głębiej" niektórych zagadnień bez względu na docinki i „argumenty" — powiedzmy delikatnie — osobiste wielu naszych łaskawych krytyków.

1.

Najcięższe działa zahuczały z okopów **„Głosu Prawdy"**. Odebrałem, niestety, wrażenie, iż owa ciężka artylerja jest w istocie dziwnie... lekką. Przeczytałem uważnie cykl artykułów p. Wojciecha **Stpiczyńskiego**. Gdyby mi kazano je określić, sformułowałbym dwa zdania: a) p. **Stpiczyński** zadużo czytał broszur, a zamało **książek**; b) p. **Stpiczyński** — to umysł niezwykle „konserwatywny"; porównać go można do woźnicy pocztowego z końca XVIII stulecia, który udziela „dobrych rad" maszyniście kolejowemu, jak prowadzić nowoczesny pociąg pośpieszny.

2.

Dlaczego stawiam znak zapytania nad oczytaniem naukowym p. **Stpiczyńskiego?** Bo rozumuje on tak, jakgdyby życie składało się z kilku linji geometrycznych. To już nie jest pochwały godna **prostota;** to jest rozpaczliwe, wręcz beznadziejne **upraszczanie.** P. **Stpiczyński** stworzył sobie własny świat zachęcająco **łatwy,** świat, w którym istnieją **„najmądrzejsi"** socjaliści angielscy, mający rzekomo wyznawać zasadę: „rządzimy albo sami, albo jesteśmy w opozycji", świat, podzielony na „demokrację burżuazyjną" i „burżuazję reakcyjną", pierwsza — szlachetna i dzielna — walczy z drugą — łajdacką i zbrodniczą, a tu ci paskudni socjaliści polscy nie chcą odegrywać wyznaczonej sobie roli pomocników błędnego rycerstwa „demokratyczno - burżuazyjnego". O ile mnie pamięć nie myli, czytywałem podobne banialuki w trzeciej klasie gimnazjalnej w r. 1905 w broszureczkach naszych świętej pamięci „esdeków".

Czy trzeba dodawać, ze „świat" p. **Stpiczyńskiego** nie ma nic wspólnego ze światem rzeczywistym o wiele bardziej **trudnym i skomplikowanym.** Ani socjaliści angielscy nie wyznawali nigdy owej „zasady" — albo — albo — (gabinet **Macdonalda** był wszak znaną prawu konstytucyjnemu formą koalicji socjalistyczno - liberalnej); ani walki **dwuch** typów „burżuazji" dopatrzeć się w dziejach niepodobna, bo klas społecznych t. zw. posiadających i kierunków myśli społeczno - politycznej istnieje **znacznie więcej;** i wreszcie sprawy wprowadzenia ustroju socjalistycznego nie należało wcale do tego wszystkiego przyczepiać, ponieważ to nic nie ma do rzeczy.

P. **Stpiczyński** nie zna literatury socjalistycznej, ale nie zna także i literatury socjologicznej. Gdyby ją znał, nie próbowałby układu sił społecznych obliczać „proporcjonalnie do wielkości" (jakiej znowu wielkości?) każdej z nich i zachwycać się w konsekwencji „nieproporcjonalnym" udziałem w Rządzie obecnym **Moraczewskiego** i **Jurkiewicza,** awansowanego, ni stąd, ni zowąd na członka P. P. S.

3.

Dlaczego zarzucam p. **Stpiczyńskiemu** konserwatyzm umysłowy? Bo redaktorowi **„Głosu Prawdy"** wydaje się, że żyjemy w roku pańskim 1848. Przewrót majowy — to coś w rodzaju „wiosny ludów". Obóz „sanacji" — to ówcześni zwycięscy barykad Paryża, Berlina i Wiednia. Wtedy istotnie socjaliści byli „pomocnikami" rewolucyjnego drobnomieszczaństwa. „Pomocników" tych traktowano zresztą bardzo rozmaicie; w Paryżu, naprzykład, sprawiono im krwawą łaźnię czerwcową jen. **Cavaignac'a.** Aliści okres historyczny, w jakim znajdujemy się, wygląda akurat odwrotnie. Ster walki o demokrację, względnie **obrony demokracji** przeszedł wszędzie i prawdopodobnie ostatecznie do rąk socjalistycznych. Kierunki radykalne, liberalne, postępowe spełniają właśnie owe funkcje „pomocnicze". Niech p. **Stpiczyński** przyjrzy się Anglji, Francji, Niemcom, Włochom, nawet Węgrom. Niech przeczyta uważnie sprawozdania z obrad Ligi Narodów, ze światowej Konferencji Gospodarczej. Na nowy układ stosunków wpłynęły liczne i bardzo rozmaite czynniki, przedewszystkiem rozwój powojenny stosunków społeczno - gospodarczych i społeczno - kulturalnych. Istotę rzeczy określić można następująco: klasa robotnicza jest już tak silna, że kierować Państwem przeciw niej a najczęściej i bez niej — niepodobna; nie jest jednak **jeszcze** do takiego stopnia silną, by zdołała kierować losami kraju zupełnie sama; mówimy, naturalnie, i w jednym i w drugim wypadku o kierowaniu przez czas dłuższy. Z tego to odmiennego, niż przed wojną, położenia wypływa i odmienna **taktyka socjalistyczna,** niezrozumiała dla **„Głosu Prawdy".** A p. **Stpiczyński** wyimaginował sobie, że nic się od r. 1914 nie zmieniło i zaszczyca nas wskazówkami, które i wtedy myszką trąciły.

Mieczysław Niedziałkowski.

(Dok. nast.).

Gen. Żymierski przed sądem

23-TY DZIEŃ ROZPRAWY

Pierwszy zeznaje św. sen. **Januszewski,** kolega szkolny Kummanta wydając o nim opinję dość przychylną.

CZY KUMMANT PRACOWAŁ W OCHRANIE?

Świadek wie, że Kummant starał się o mandat na dostarczanie wojskowości masek gazowych i w tym celu chciał się dowiedzieć, jakim warunkom winny te maski odpowiadać. Na tem tle dochodziło do scysji między III departamentem M. S. Wojsk. a Kummantem. W sprawie honorowej Kummanta z por. Grosglikiem, który mu zarzucił współpracę w Ochranie, oświadcza sen. Januszewski, doszło do obopólnego porozumienia. Sąd honorowy Stow. Techników wyrokiem swym rehabilitował Kummanta. Świadek, mając duże stosunki wśród sfer przemysłowych, stwierdza, że opinja o gen. Żymierskim była tam dobra.

SAKSON UKRYWAŁ SWÓJ STAN MAJĄTKOWY.

Św. **Wolski** był kolegą szkolnym Saksona i na jego prośbę zgodził się objąć funkcje członka Komisji rewizyjnej w Banku Zjedn. Koop., chociaż nie traktował poważnie tego Banku, uważając go za kombinację inflacyjną. Zgodził się, aby Sakson miał konto na jego nazwisko, gdyż chciał się przysłużyć Saksonowi, który w ten sposób dążył do ukrycia swego istotnego stanu posiadania.

NIESOLIDNOŚĆ FIRMY „TANK".

Św. pułk. **Markolla,** b. szef departamentu M. S. Wojsk., miał dokonać umowy z firmami na chłodnice. Nie miał zaufania do „Tanka", gdyż firma ta kilkakrotnie przedtem nie wywiązała się należycie z zamówień (np. bidony). Podczas przetargu okazało się, że „Tank" podał ceny na chłodnice najwyższe, a firma „Kubiak" najtańsze. Ale Kubiak nie mógł udzielić gwarancji, wobec czego zamówienie św. zamierzał dać Zielińskiemu, którego oferta była po ofercie Kubiaka najtańsza. Św. powiedział Zielińskiemu, że zamierza mu dać zamówienie, ale nie wie, czy gen. Żymierski zgodzi się. Na to oświadczy mu Zieliński, że się dobrze zna z gen. Żymierskim, więc jest pewny, że otrzyma zgodę tegoż.

NIEPOROZUMIENIA MIĘDZY OFICERAMI.

Św. zeznaje, że między nim a gen. Żymierskim były nieporozumienia, gdyż gen. Żymierski nie lubił go jako formalisty i starał się go usunąć z departamentu. Św. twierdzi, że generał Żymierski spełniał swoje funkcje niepoważnie. Tłem nieporozumień z innymi oficerami były sprawy osobiste. Mimo to podano go do raportu do szefa administracji. Gdy gen. Majewski, nie znając sprawy (bez czytania) wyraził swe niezadowolenie z powodu dysharmonji, panującej w departamencie, św. wyjawił oburzenie, że zamiast udzielenia nagany obraźliwym oficerom, „góra" w osobie generała (wówczas pułkownika) Żymierskiego przeszkadza mu w walce z nadużyciami na niekorzyść państwa.

Oskarżony gen. Żymierski oświadcza, że podwładni pułk. Markolli skarżyli się na jego postępowanie, a wobec tych dysonansów należało wyjaśnić sytuację i albo usunąć fachowych szefów wydziałów, albo ich zwierzchnika bezwzględnego pułk. Markollę. Oskarżony powołuje się na najwybitniejszych fachowych zwierzchników, którzy mu nigdy nie zarzucali niepoważnego urzędowania. Jeśli chodzi o poufałość z oficerami niższymi rangą, to miała ona źródło w koleżeńskiej przyjaźni oraz — w młodym wieku gen. Żym., który rozporządzał nieraz siwowłosymi oficerami, a tych nie umiał lekceważyć. Wogóle nie był zwolennikiem „stania na baczność".

Stanowczo zaprzecza, jakoby wywierał presję na pułk. Markollę w kierunku udzielenia zamówienia Zielińskiemu, przeciwnie, to on przychylił się do wniosku pułk. Markolli.

Św. pułk. Markolla oświadcza, że skargi szefów wydziałów były wynikiem intryg gen. Żymierskiego, tak samo, jak komisja utworzona dla skontrolowania jego pracy podlegała wpływom osobistym gen. Żym.

Obrońca wnosi o przesłuchanie szefów wydziałów i członków komisji, czemu prokurator sprzeciwia się. Wywiązuje się dłuższa polemika między obroną a prokuratorem.

Osk. gen. Żymierski prosi przewodniczącego o skontrolowanie zeznań pułkownika Markolli.

SĄDY HONOROWE.

Św. kap. Grosglik zarzucił w swoim czasie Kummantowi pracę w ochranie, gdyż w 1907 r. przybył z policją do rodziców świadka dla dokonania rewizji. Sprawę tę rozpatrywał sąd honorowy, którzy orzekł, że kap. Grosglik nie potrzebuje udzielać Kummantowi satysfakcji, gdyż udział K. w rewizji mógł świadkowi nasunąć podejrzenie wpsółpracy z ochraną. Zastępcy kap. Grosglika wyrazili ubolewanie i oświadczyli, że postępowanie inż. Kummanta nie było sprzeczne z pojęciem honoru. Drugi sąd honorowy w Stow. Techników oficjalnie „oczyścił" Kummanta z zarzutów opublikowanych w swoim czasie w „Echu Warszawskim" i w „Naszym Przeglądzie". Sąd udał się na naradę dla rozstrzygnięcia wniosków obrony i prokuratora.

H. O.

PRZEGLĄD PRASY

O pacyfizmie i wrogach pokoju. — Trudności zjednoczenia ruchu ludowego. — Marjawici.

W związku z konferencją genewską 3 mocarstw w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich, znajdującą się w najkrytyczniejszym punkcie, część prasy porusza zagadnienie pacyfizmu wogóle i poszukuje, skąd grozi ludzkości niebezpieczeństwo nowych wojen.

„Głos Prawdy" uważa samo zwołanie konferencji genewskiej za pomysł chybiony, ponieważ nawet najidealniejsza równość sił lądowych i morskich nie daje gwarancji pokoju między dwoma współzawodnikami. Natomiast **„Kurjer Polski"** jest zdania, że konferencja genewska, jakikolwiek będzie jej wynik, stanowi krok naprzód, jako przejście od „pacyfizmu naiwnego do pacyfizmu krytycznego".

Jest to o tyle słuszne, że konferencja genewska w każdym razie wykaże światu wielką trudność zagadnienia, ale zarazem uświadomi o ogromnem niebezpieczeństwie dalszych nieograniczonych zbrojeń.

Na inne niebezpieczeństwo, grożące pokojowi świata wskazują **„Kurjer Poranny"** i **„Kurjer Warszawski"**, przytaczające tekst sprawozdania, złożonego parlamentowi belgijskiemu przez min. tow. Vandervelda o zbrojeniu moralnem Niemiec. Sprawozdanie to opiera się na pracach komisji parlamentu niemieckiego, powołanej przed 7 laty do zbadania materjałów w sprawie wielkiej wojny i ustalenia odpowiedzialności za jej wybuch. Otóż komisja ta jest opanowana przez nacjonalistów, posługujących się materjałami wyłącznie ze źródeł niemieckich, fałszujących świadomie i tendencyjnie prawdę, byle urobić opinję niemiecką w tym ruchu, że Niemcom stała się straszna krzywda.

Vandervelde podkreśla szkodliwość tej roboty, zatruwającej umysły niemieckie i podburzającej je do zamysłów odwetowych.

Przy tej okazji znowu uwydatnia się cała waga hasła o rozbrojeniu duchowem, które musi iść w parze z rozbrojeniem materjalnem i bez którego samo rozbrojenie materjalne nie będzie trwałe.

Poseł Langier z „Wyzwolenia" wyjaśnia w **„Kurjerze Porannym"**, dlaczego zjednoczenie ruchu ludowego w Polsce napotyka tyle trudności. Oto wskutek słabszego uświadomienia mas włościańskich, niż robotniczych, działacze ludowi, nie czując odpowiedzialności względem swoich zwolenników, postępują „dowolnie" i tworzą sekty, by dogodzić swym ambicjom osobistym. Ale przez zjednoczenie działaczy i posłów nie nastąpi jeszcze zjednoczenie ruchu ludowego, które tworzyć się musi na „czystości idei programów politycznych".

„Gazeta Warszawska Poranna" od szeregu dni drukuje dokumenty, kompromitujące marjawitów, głównie arcybiskupa Kowalskiego. Zarzuca się mu gwałcenie kobiet i najwyuzdańsze orgje rozpusty, denuncjowanie Polaków przed Moskalami, zdradę stanu w roku 1920 i t. d. Nie wiemy, ile w tych oskarżeniach jest prawdy. Ale gdyby nawet w całości były prawdziwe, nie wystarczają one by w czambuł oskarżyć ruch marjawicki, jako wyzuty z wszelkiej moralności i uczciwości. A to właśnie ma na celu organ endecki, który „zapomina", że także wśród kleru katolickiego działy się i dzieją brzydkie historje na tle płciowem, że niejeden endek denuncjował polski ruch rewolucyjny przed władzami carskiemi, a mimo to nikt nie będzie żądał z tego powodu represji przeciw Kościołowi i nikomu nie przyjdzie do głowy twierdzenie, że cała endecja była gniazdem denuncjatorskiem.

B.

bez inicjatywy, energji, chęci. A ponieważ jego natura skałotocza wymaga określonego celu, uzmysłowienia sobie przeszkody, którą ma drążyć swym codziennym trudem, przeto znajduje ją w istnieniu pasożytniczej warstwy, przeciwko której występuje, jako publicysta, w swoich „Kronikach", zaś jako artysta, tworzy wielkie, pełne znaczenia dla swego czasu dzieło — „Lalkę".

**
*

Mały, wytworny druk bibljofilski prof. Ujejskiego jest syntetycznem ujęciem twórczości Stefana Żeromskiego. Już sam tytuł rozprawy — „Ostatni Wajdelota" — zawiera w sobie taką syntezę. Żeromskiego wywodzi prof. Ujejski w prostej linji od romantyków. Łączy go z nimi pojmowanie zadań, pod których wielkością literatura najczęściej się załamuje. Synteza?... Prof. Ujejski pokazuje nam, co to jest synteza, na jak ogromnym materjale może ona być zbudowaną, oraz **jak** powinna być budowaną. Ile jest syntetyczności w każdem zdaniu, w każdym okresie, jaka odpowiedzialność za każde wypowiedziane słowo! Ile trzeba uczynić zestawień, jak wiele mieć przytomnem w pamięci, jak pewną ręką wyprowadzać radowody pokrewieństw i wiedzieć, do czego służą.

Znakomity historyk literatury daje doskonałą lekcję nam, biednym niewolnikom dwuszpaltowych artykułów, dyletantom wnioskowania, przymusowym amatorom skrótów, jak się powinno pisać, jak prowadzić linję swego rozumowania, posiłkować się słowem. Niema dotychczas dobrej literatury o Żeromskim po pierwszych studjach z przed ćwierćwiecza, obejmującej zaledwie cząstkę jego twórczości. Praca prof. Ujejskiego jest otwarciem dróg do rozumienia Żeromskiego, wskazaniem na pewne oznaki zasadnicze, według których nadal orjentować się należy. Istnieje dotychczas, jako rzadki druk bibljofilski — wzór dobrej treści wewnętrznej, połączonej z wytworną a prostą szatą zewnętrzną. Życzyć należy udostępnienia jej w dalszych wydaniach.

**
*

„Pochodnie w mroku" Antoniego Langego, w taniem, złotówkowem wydaniu „Bibljoteki Domu Polskiego", czynią próbę dotarcia myśli krytycznej do szerokiej publiczności. Próbę należy powitać z uznaniem, wykonanie jej — budzi zastrzeżenia. Podczas gdy omawiani powyżej pisarze dali prace, wykonane z określonym celem, z wyraźnie postawionemi sobie zadaniami, „Pochodnie" A. Langego, które powinny bardzo wyraźnie oświetlać drogę swemu czytelnikowi, stanowią raczej typ gawędy literackiej, w której doskonałe powiedzenia, trafne aforyzmy wplatają się w treść, która próżno usiłuje cośkolwiek eksplikować. Najlepszem jest studjum o Reymoncie, z którym autor stykał się blisko w pierwszych latach jego twórczości, znał go i obserwował zbliska. Charakterystyka osoby Reymonta zasługuje na uwagę i powinna być wzięta pod uwagę przez każdego, kto w przyszłości będzie o nim pisał.

Najgorzej wypada studjum o Żeromskim, które chce objąć zbyt wiele materjału i zbyt pobieżnie się z nim załatwia. Na nowej drodze zbliżenia między szeroką masą czytelniczą, a literaturą, nie powinno się czynić prób dyletanckich, gdyż to zraża. O ileż lepiej byłoby uczynić wybór ciekawych studjów A. Langego z czasów dawniejszych! Te są warte przypomnienia, a byłyby dziś bardziej przystępne niż niegdyś. Pisarz o tak rozległej kulturze umysłowej wart jest poznania. Nie trzeba go ukazywać wyłącznie ze strony jego konieczności zarobkowych.

Jan Dąbrowski.

KRONIKA POLITYCZNA

EMERYTALNE POSTULATY URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Wydział Emerytalny Min. Skarbu zaprosił onegdaj przedstawicieli Stow. Urzędników Państw. na konferencję, poświęconą omówieniu postulatów urzędników państwowych w zakresie zabezpieczenia emerytalnego.

Z ramienia Stow. Urzędników Państw. wzięli w niej udział pp. Duda, Zieliński, Nadolski, którzy przedstawili postulaty urzędników państwowych w tym zakresie.

Postulaty te przedstawiciele Rządu przyjęli do wiadomości. Podczas konferencji zwrócono uwagę, że nowelizacja ustawy emerytalnej wiąże się bezpośrednio z ustawami: uposażeniową i pragmatyczną i wymagają te ustawy wzajemnego uzgodnienia.

PRACE KOMISJI ANKIETOWEJ.

Podkomisja rolno - spożywcza bada obecnie przemysł młynarski na Śląsku oraz piekarstwo i rzeźnictwo na terenie Zagłębia Dąbrowskiego; podkomisja energetyczna bada w dalszym ciągu większe kopalnie na Górnym Śląsku; podkomisja metalurgiczna prowadzi badanie hut; podkomisja odzieżowa prowadzi badania warsztatów włókienniczych w Łodzi. Badanie większych kopalń, hut oraz fabryk włókienniczych trwać będzie jeszcze od 2 do 3 tygodni.

POWRÓT WICEPREMJERA BARTLA

W dniu wczorajszym o gdo.z 6-ej min. 45 rano powrócił do Warszawy z urlopu wypoczynkowego wiceprezes Rady Ministrów prof. dr. Bartel.

KONFERENCJE U PREMJERA.

Wczoraj o godz. 2-ej po południu prezes Rady Ministrów marszałek Piłsudski przyjął wice-premjera Bartla i odbył z nim godzinną konferencję.

W godzinach popołudniowych wicepremjer Bartel przyjął ministra Spraw Wewnętrznych Składkowskiego i ministra Poczt i Telegrafów Miedzińskiego.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

TORNADO.

W Norwegji szalał tornado o nienotowanej dotąd sile. Orkan zmiótł z powierzchni całe osady i wyrządził olbrzymie szkody.

WYBUCH W KOPALNI.

W jednej z kopalni w stanie Kentucky (St. Zjedn.), nastąpił straszny wybuch, w wyniku którego 200 górników odciętych zostało od świata. Należy się liczyć z tem, że conajmniej 75 górników poniesie śmierć.

SZALEŃCZY REKORD.

W mieście Valencia (Hiszpanja), ustanowiony został nowy rekord długotrwałości tańca. Pewien tancerz przetańczył 246 godzin z odpoczynkiem zaledwie 28 godzinnym.

SENSACYJNA AFERA LEWINA

Bohater transatlantyckiego lotu w opałach.

Afera Lewina przybiera z dniem każdym rozmiary coraz sensacyjniejsze i budzi coraz większe poruszenie w prasie paryskiej. Lewin, który wrócił wczoraj z Londynu do Paryża, odbył Drouhirencję z lotnikiem francuskim Drouhinem, z którym zawarł kontrakt o finansowanie raidu lotnika francuskiego do Nowego Jorku. Zainterpelowany w związku z pogłoskami, jakoby zamyślał zerwać ten kontrakt z Drouhinem, oświadczył Lewin, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie i że wcale nie myśli powierzyć prowadzenia „Miss Columbji" w drodze powrotnej do Nowego Jorku lotnikowi angielskiemu. Gdy Drouhin zażądał zawarcia pisemnego kontraktu, miljoner amerykański zaofiarował pilotowi francuskiemu za lot Paryż — Nowy Jork i za całoroczną służbę, śmieszną i prowokacyjną sumę 1.000 dolarów. Pilot francuski propozycję tę z oburzeniem odrzucił i zapowiedział wniesienie sprawy do sądu. Proces Drouhina przeciw Lewinowi będzie tem sensacyjniejszy, że jak zaznaczają przyjaciele pilota francuskiego, Lewin oskarżony będzie również o zwrot strat, jakie poniósł Drouhin, którego Lewin odwiódł od planowanego lotu przez ocean Atlantycki na aparacie Farmana.

Czasopisma nadesłane

Ukazał się w druku Numer 9-ty dwutygodnika **„Młoda Matka"**. Zawiera on, jak zwykle, cały szereg artykułów lekarzy - pedjatrów i pedagogów. Artykuły dr. Popowskiego, Kramsztyka, Wiszniewskiego — dają rady i wskazówki niezmiernie cenne i pożyteczne.

Dodatek przynosi ładne modele ubranek i wzorki robót.

TELEGRAMY

NASTĘPCA HOERSINGA

KANDYDATURA SOCJALISTY PROF. FALLE

Berlin, 4 sierpnia. (PAT). Gabinet pruski na dzisiejszem posiedzeniu upoważnił ministra Spraw Wewnętrznych Prus do powołania socjalistycznego posła profesora Waentiga Falle na urząd regenta prowincji Saskiej. Decyzja w sprawie tej kandydatury zależna jest obecnie od zgody sejmiku prowincji saskiej, z którym Ministerjum Spraw Wewnętrznych ma wejść w porozumienie.

NIEMCY WYSUNĄ SPRAWĘ MANDATOW KOLONJALNYCH W LIDZE NARODOW

BRUKSELA, 4 sierpnia. (PAT). Dzienniki donoszą, że w dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Rady Gabinetowej, na którem rozważano szeroko sprawę mandatów kolonjalnych, którą Rzesza Niemiecka wysunie na najbliższem zgromadzeniu Ligi Narodów. Dzienniki dodają, iż wobec tego, że Francja i Anglja gotowe są uwzględnić życzenia Niemiec w powyższej sprawie, rząd belgijski sądzi, iż może poprzeć stanowisko wielkich mocarstw.

ROKOWANIA GOSPODARCZE FRANCUSKO-NIEMIECKIE

PARYŻ, 4 sierpnia. (A. W.). Oficjalny komunikat francuski stwierdza, iż rokowania gospodarcze francusko - niemieckie postąpiły znacznie naprzód i ukończone zostaną prawdopodobnie przed dniem 6 b. m. Pewne trudności nastręcza jeszcze sprawa uzgodnienia poglądów co do towarów jedwabnych i wyrobów przemysłu elektrotechnicznego.

OBOZY LETNIE Z.R.S.S.

ROBOTNICY - SPORTOWCY OBSYŁAJCIE OBOZY!

Zarząd Związku Robotn. Stow. Sport., chcąc w możliwie jaknajkrótszym czasie wyszkolić największą ilość instruktorów sportowych, organizuje w lipcu i sierpniu r. b. LETNIE OBOZY SPORTOWE, dostępne dla wszystkich robotników sportowców. Czas trwania Obozu dwa tygodnie. Obozów takich będzie 3 — każdy na 100 ludzi i dwie zmiany dwutygodniowe:

I OBÓZ W D. O. K. Nr. 1 (w Puławach) od 8 do 21 sierpnia. Należą do tego obozu województwa: Warszawskie, Lubelskie, Wołyńskie, Nowogrodzkie, Poleskie, Wileńskie i Białostockie.

II OBÓZ W D. O. K. Nr .IV (w Sulejowie). Zmiana Nr. I od 15 do 28 sierpnia, zmiana Nr. II od 29 sierpnia do 13 września. Do tego obozu należą województwa: Łódzkie, Poznańskie i Pomorskie.

III OBÓZ W D. O. K. Nr. V (w Żywcu) od 10 do 23-go sierpnia. Do tego obozu należą województwa: Krakowskie, Śląskie, Kieleckie, Lwowskie, Tarnopolskie i Stanisławowskie.

Przejazd z miejsca zamieszkania danego kandydata do Obozu i z Obozu — DARMO. Utrzymanie i mieszkanie w namiotach również DARMO. Program zajęć sportowych z dodatkiem wykładów prowadzonych przez prelegentów Z. R. S. S. Komenda Obozu wojskowa. Instruktorzy Centralnej Szkoły Gimnastyki i Sportów z Poznania.

Do Obozu należeć może każdy robotnik sportowiec po wydelegowaniu go przez Robotniczy Klub Sportowy, Organizację Młodzieży Tow. Uniw. Robotniczego i t. d. po zbadaniu przez lekarza i przebyciu próby sprawności w tejże organizacji.

Wpisowe na Obozy, w wysokości 2 złotych (na koszta administracyjne) wnosić należy przy zgłaszaniu kandydatów do Sekretarjatów Rob. Spor. Kom. Okr. według następującego planu:

1) Warszawa, Województwa: Wileńskie, Poleskie, Nowogródzkie i t. p. do Warszawy, Z. R. S. S. Aleje Jerozolimskie Nr. 6 m. 3 na imię tow. Klibańskiego (urzęduje codziennie 7—9 wiecz.).

2) Województwa: Łódź, Poznań, Pomorze — do tow. Malinowskiego sekretarza R. S. K. O. Łódź, Rokicińska Nr. 54.

3) Województwa: Kraków, Śląsk, Zagłębie, Lwów—do tow. Stattera Kraków, ul. Batorego 5.

Towarzysze! dzięki Obozom będziemy mieli 600 nowych instruktorów. Obsyłajcie Obozy letnie Z. R. S. S.

WYCIECZKA WETERANÓW POLSKICH W WARSZAWIE

TRZECI DZIEŃ POBYTU.

Wczoraj w trzecim dniu swego pobytu w Warszawie wycieczka stowarzyszenia weteranów polskich z Ameryki całe przedpołudnie poświęciła zwiedzaniu miasta. O godz. 1 pp. odbyło się wspólne śniadanie, a następnie czarna kawa, w stowarzyszeniu polaków z za morza w Dolinie Szwajcarskiej. O godz. 4 i pół uczestnicy wycieczki przyjęci zostali przez p. prezesa Rady Ministrów marsz. Piłsudskiego w Belwederze. W czasie audjencji odbyła się wspólna fotografja uczestników wycieczki z premjerem. O godz. 5 po poł. na Dynasach odbył się mecz base-ballo'wy między uczestnikami wycieczki a Klubem Amerykanów w Warszawie.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ W GDYNI

Wczoraj rano Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwiedził na pokładzie statku Żeglugi Polskiej „Gdynia" budujący się port w Gdyni, interesując się najdrobniejszemi nawet szczegółami budowy. Z portu wyjechał P. Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze swoim otoczeniem w towarzystwie p. ministra Przemysłu i Handlu Kwiatkowskiego, wojewody pomorskiego Młodzianowskiego, starosty krajowego Wybickiego, oraz starosty morskiego gen. Zaruskiego, na krótką przejażdżkę po morzu, w czasie której eskortę honorową stanowił O. R. P. „Kujawiak". Po powrocie z przejażdżki statek „Gdynia" zawinął z Panem Prezydentem do basenu portowego, gdzie p. Prezydent oraz jego otoczenie przesiadło się na oczekujące samochody. Po zwiedzeniu miasta Gdyni i Kamiennej Góry, P. Prezydent Rzeczypospolitej zatrzymał się w miejscowym kościele parafjalnym. O godz 1-ej popoł. odbyło się w kasynie w Gdyni śniadanie, wydane przez miasto na cześć P. Prezydenta.

TANIA WYCIECZKA TUR-owa

ZA 10 ZŁOTYCH — 2½-DNIOWA WĘDRÓWKA.

Celem umożliwienia tym wszystkim, których nie stać na udział w wycieczkach w góry, nad morze etc., spędzenia paru dni na świeżem powietrzu i zwiedzenia szeregu ciekawych miejscowości, organizuje Oddz. Warsz. T. U. R. w dniach 13, 14 i 15 sierpnia 2½-dniową wycieczkę w Sochaczewskie i Łowickie (14 i 15 sierpnia — dni świąteczne).

Program wycieczki:

13 sierpnia: wyjazd z Warszawy statkiem do Czerwińska o godz. 17, przyjazd o 21,30. Nocleg w Czerwińsku.

14 sierpnia: wczesnym rankiem — zwiedzanie kościoła i ruin klasztoru. Kościół czerwiński pochodzi z XI wieku i należy do najciekawszych w Polsce. Wiele cennych dzieł sztuki.

Przemarsz do Wyszogrodu. Zwiedzanie miasteczka (kościoły, wzgórze zamkowe z pięknym widokiem), odpoczynek i obiad. Potem wycieczka udaje się do Brochowa. Z Brochowa końmi do Żelazowej Woli. Pomnik Chopina, dworek, w którym przyszedł na świat, malownicza rzeka Utrata. Stąd pieszo do Sochaczewa. Nocleg w Sochaczewie.

15 sierpnia: rano zwiedzanie miasta i ruin zamku książąt mazowieckich. Odjazd do Łowicza. Zwiedzanie miasta. Skierniewice. Zwiedzanie miasta. Przyjazd do Żyrardowa, zwiedzanie fabryk, instytucji robotniczych, odjazd do Warszawy, powrót 21,50.

We wszystkich zwiedzanych miastach wycieczkę przyjmować będą przedstawiciele klasy robotniczej. Tanie zbiorowe obiady zapewnione.

Liczba uczestników ściśle ograniczona. Opłata wynosi 12 zł., dla członków T. U. R. — 10 zł.; opłata obejmuje koszta przejazdu kolejami, kolejką, statkiem i wozami, noclegów i zwiedzania. Przy zapisie wpłata zł. 3. Zapisy kończą się bezwarunkowo **6 sierpnia.** Przyjmuje je Oddz. Warsz. T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, od 5 — 7 popoł.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

KONFERENCJA OKRĘGOWA

KRAK. OKRĘGU ZW. PRAC. INST. UŻYT. PUBLICZNEJ

Na Konferencję w dn. 10 lipca. przybyli przedstawiciele Oddziałów: Kraków (tramwaje), Katowice, Mysłowice i Sosnowiec w ogólnej liczbie 16 osób.

Przewodniczył tow. Kustowski. Po wygłoszeniu sprawozdań przez przed stawicieli poszczególnych Oddziałów o stanie organizacyjnym — dokonano wyborów do Zarządu Okręgowego, do którego weszli przedstawiciele Oddziałów: Kraków 5 osób, Górny Śląsk — 1, Zagłębie Dąbrowskie — 1, Tarnów — 1, Cieszyn — 1 i Bielsko — 1.

Uchwalono na rzecz funduszu delegacyjnego po 20 gr. od każdego członka.

Konferencję w czasie obrad serdecznie powitali: imieniem Klubu radnych P. P. S. w Krakowie, tow. Ziffer oraz przedstawiciel Rady Wojewódzkiej P. P. S. tow. Klemensiewicz, który zaprosił konferencję na odbywający się Zjazd radnych P. P. S. woj. Krakowskiego i Śląska. Na zjeździe tym, wysłuchano referatów tow. dr. Bobrowskiego o ustawach samorządowych i tow. dr. Rozencwejga o stosunku radnych gminnych P. P. S. do pracowników gminnych. Po tych referatach, obszerne przemówienie wygłosił sekr. gener. tow. J. Gonerko na temat zadań i celów Związku, przyczem wskazał na konieczność ścisłej współpracy organizacji klasowej pracowników gminnych z klubami radnych P. P. S. w celu zbudowania wszędzie oddziałów Związku prac. inst. użyt. publ.

Jeden z radnych m. Tarnowa, tow. Bialik zakomunikował potworną wiadomość, że strażacy w Tarnowie są zatrudniani bez żadnej zmiany po 72 godziny.

Musimy napiętnować ten fakt, z całym oburzeniem i zwrócić uwagę Ministra Pracy na to ohydne łamanie 8 godz. dnia pracy.

INSPEKTOR PRACY CZY MĄŻ ZAUFANIA FABRYKANTOW I OBSZARNIKOW

Inspektorem Pracy 20 Obwodu w Piotrkowie, jest słynny p. Z. Humięcki, którego organizacje zawodowe niejednokrotnie oskarżały o zamykanie oczy tam — gdzie fabrykanci gwałcą ustawodawstwo robotnicze. Bezczynność i wyraźna tolerancja ze strony Inspekcji Pracy, — rozzuchwaliła fabrykantów tak, że obecnie wszystkie fabryki w Radomsku zatrudniają robotników po 10 — 12 godzin dziennie, bez procentowej zapłaty za godziny nadliczbowe. W hucie szklanej „Helena" pracują dwie zmiany. Na prowadzenie drugiej zmiany huta nie posiada zezwolenia. Jest tam zatrudnionych wiele młodocianych robotnic i robotników, pracujących w nocy, bo od godziny 15½ do 0½. W tartaku „Krakowski i S-ka" są dwie zmiany, każda po 12 godzin.

W dniu 25.VI. r. b. na żądanie Rady Zw. Zaw. p. Humięcki udał się wraz z tow. Wł. Opicem, sekr. Rady — na inspekcję hut szklanych. Wizytacja dała materjał niezwykle obciążający, tak fabrykantów, jak i Inspekcję Pracy. W hucie „Kryształ" spisany został protokół o prowadzenie pracy w niedozwolonych godzinach. W hucie „Helena" Inspektor zanotował około 30 nazwisk, niepełnoletnich dziewcząt, pracujących w nocy. Odbyła się również wizytacja tartaku „Krakowskiego", w którym robotnicy pracują na dwie zmiany po 12 godzin. W dniu 27.VI. r. b. delegaci robotników fabryki „K. Wunsche i S-ka" zażądali od Inspektora p. Humięckiego, będącego z tow. tow. Opicem i Bykowskim w tejże fabryce, spisania protokółu o zatrudnianie robotników dłużej jak 8 godzin. Tutaj został również spisany protokół.

Od spisania wspomnianych protokułów upłynęło już z górą 6 tygodni. Obecnie mamy prawo zapytać się: gdzie się podziały protokółu? dlaczego niema spraw w Sądzie?

Pan Humięcki jest także czułym opiekunem obszarników. W dniu 28.VII r. b. odbywało się posiedzenie Komisji Rozjemczej do spraw rolnych w Radomsku. Po przerwie p. Humięcki wrócił mocno „podchmielony". Członkowie Komisji tow. tow. Opic i Dąbrowski, widząc to, postanowili uchylić się od udziału w dalszych obradach Komisji; jednocześnie złożyli ustne oświadczenie, że nie mogą brać odpowiedzialności za rozstrzygnięcie spraw, o których decydować będzie pijany Inspektor — przewodniczący Komisji.

Podajemy suche fakty. Są one aż nazbyt obciążające dla Inspektora Pracy 20 Obwodu p. Humięckiego. Będziemy czekać z wielką niecierpliwością decyzji p. Ministra.

Grodno

WALKA DYREKTORA Z ROBOTNIKAMI.

Dyrektor Tartaków Państwowych w Czarnej Wsi z niebywałą furją atakuje organizację Związku Klasowego Rob. Drzewnych.

Czynniejszych ludzi ze Związku (Salszyński, Chociej i inni) bez pardonu wyrzucił z pracy zapowiadając, że dopóki on będzie dyrektorem, to wyrzuceni choćby z głodu „zdychali" nie trafią z powrotem do pracy. Również wszelkimi sposobami szykanuje robotników tartaku — członków miejscowej organizacji P. P. S.

Ciekawe bardzo, że dyrektor p. Czajkowski będąc jeszcze dzierżawcą młyna na Rotku pod Białą Cerkwią (Ukraina), chodząc w samodziałowej świtce chłopskiej, a następnie i po przybyciu już do Polski, gdy trudnił się detaliczną sprzedażą mydła w Siedlcach, udawał człowieka uczynnego, demokratę i czułego na nędzę ludzką. Po zlikwidowaniu swego interesu z mydłem i po otrzymaniu posady dyrektora Tart. Państw. w Czarnej Wsi p. dyrektor stopniowo „podnosił głowę" aż do otwartego wypowiedzenia walki miejscowym organizacjom klasowym.

ZA CO SKARB PŁACI!

Od 6 lat pracuje w Nadleśnictwie Czarna Wieś Franciszek Wasilczuk w charakterze stróża lasów państwowych, a właściwie na tym etacie, gdyż państwo płaci mu. Wasilczuk żadnej funkcji w lesie przez całe 6 lat nie pełnił i nie pełni i jakie są jego obowiązki za pobieraną od państwa płacę, nie wie.

Wie natomiast, że orze, sieje prywatne pole p. nadleśniczego (deputat), nosi wodę do kuchni p. nadleśniczego, pomaga kucharce i wogóle wypełnia zlecenia pani nadleśniczowej, uważany przez nią i „dwór" p. Garskiego (nadleśniczy) za nadwornego sługę. Za to pobiera pensję ze Skarbu Państwa, jako „stróż lasów państwowych".

Tę samą funkcję pełni Antoni Pawlak z tą tylko różnicą, że przez 2 godziny w nocy stróżuje na rampie.

Czy Najwyższa Izba Kontroli Państwa wie o tem, za co Skarb płaci Wasilczukowi? **Bezstronny.**

Katowice

PODWYŻKA PŁAC BUDOWLANYCH

Komisja pojednawcza i arbitrażowa przyznała na wniosek związku pracowników budowlanych podwyżkę zarobków robotnikom, zajętym w budownictwie w wysokości od 10 do 15 procent. Podwyżka ta wchodzi w życie z dniem 5 sierpnia.

Bydgoszcz

PROTEST PRZECIW P. ROMOCKIEMU.

Otrzymaliśmy rezolucję z zebrania pracowników kolejowych w Bydgoszczy, którzy wyrażają pełne votum zaufania Zarządom Z. Z. K. i Z. Z. M. w szczególności zaś tow. Kuryłowiczowi, Prezesowi Z. Z. K. za ich stanowisko w konflikcie z p. Romockim. Równocześnie zebrani wyrażają uznanie i podziękowanie Klubowi Parlamentarnemu Posłów Socjalistycznych i Centralnej Komisji Klasowych Związków Zawodowych, które swym stanowiskiem poparły żądania mas kolejarskich.

Stołpce

SAMOBÓJSTWO DEFRAUDANTA.

Przed odejściem pociągu Nr. 916 ze Stołpców do Rosji posterunkowy policji państwowej podczas sprawdzania węglarki, ujrzał osobnika, który na żądanie opuszczenia schronienia, prosił, by pozostawiono go w spokoju, poczem błyskawicznym ruchem wyjął rewolwer kierując go w stronę posterunkowego. Ten ostatni dobywszy również rewolweru, schował się za skrzynię mierząc z poza niej w nieznajomego. Wówczas ten widząc, że nie ma wyjścia, strzelił do siebie, kładąc się trupem na miejscu. Wagon na żądanie władz śledczych wyłączono ze składu pociągu, a zwłoki samobójcy przekazano władzom sądowym. Przy pierwiastkowej rewizji nie znaleziono przy zagadkowym osobniku żadnych dokumentów. W kieszeniach ubrania denata znaleziono jedynie znaczny zapas papierosów. Ostatecznie udało się wyjaśnić, iż samobójcą jest kasjer kolejowy z Łodzi, który zdefraudowawszy 400 dolarów, chciał przekroczyć granicę sowiecką, aby ujść tam przed ręką sprawiedliwości.

Czarna Wieś

KSIĘŻA WSPANIAŁOMYŚLONŚĆ.

Do księdza w Czarnej Wsi zwróciłem się o metryczkę urodzenia swego wychowanka. Księżulek traktując mnie per „Wy" uprzejmie ze mną rozmawiając zażądał zapłacenia za metryczkę 1 złoty, który również uprzejmie położyłem przed jegomością. Jegomość przed schowaniem złotego do kieszeni, uprzytomniwszy sobie, że jestem z Czarnej Wsi, gdzie ta „zaraza socjalistyczna" zapuściła swoje korzenie, zapytał mnie, czy nie jestem socjalistą? Na przeczącą odpowiedź, księżulek odsunął mi z powrotem złotego, jako nagrodę za nienależenie do tej „występnej sekty socjalistycznej".

Bez komentarzy! **Kaski.**

WARSZAWA ROBOTNICZA

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W WARSZAWSKIEJ FABRYCE GUZIKÓW.

Robotnicy tej fabryki na zebraniu w dniu 1 b. m. po 5-cio dniowym strajku, postanowili go zakończyć i uchwalili następującą rezolucję:

„Robotnicy Warszawskiej Fabryki Guzików na Pradze, Radzymińska 7, postanawiają: Strajk wywołany przez warcholską robotę Ratasiewicza zlikwidować z dniem 2 sierpnia r. b. a Ratasiewicza oddać pod pręgierz ogółu robotników Warszawy za jego działalność na szkodę robotników fabrycznych i Zw. Rob. przem. Chemicznego w Polsce, a tem samem i na szkodę całej klasy robotniczej".

Z Centralnego Zw. Rob. Przemysłu Chemicznego w Polsce, oddziału w Warszawie.

Dziś 5 b. m. o godz. 6.30 wieczorem odbędzie się zebranie zarządu Oddziału Warszawskiego, na które wzywa się wszystkich członków zarządu i komisji rewizyjnej pod rygorem organizacyjnym.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

Piątek dn. 5 b. m.

Dzielnica Jerozolimska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie

Dzielnica Powązki o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Czerniaków. O godz. 7-ej, Solec Nr. 67, ogólne zebranie członków.

Koło Gazowni „Wola" o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Ruch kult.-oświatowy.

WYCIECZKA.

Oddział Warszawski Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego, urządza w nadchodzącą niedzielę wycieczkę do lasu Pyrowskiego.

Wycieczka urozmaicona będzie muzyką oraz innemi atrakcjami, bufet na miejscu. Cena biletu wraz z przejazdem w obydwie strony 2 złote. Bilety do nabycia w Sekretarjacie Związku, Ś-to Jańska 13, od godz. 6 do 8 wiecz. oraz u delegatów fabrycznych.

Odjazd o godz. 8.30 rano w niedzielę z dworca kolejki Grójeckiej.

WYCIECZKA W WYSOKIE TATRY.

Sekcja krajoznawczo - turystyczna Zw. Pol. Nauczycielstwa Szkół Powsz. przypomina iż w dniach od 10 do 15 sierpnia b. r. organizuje wycieczkę w Wysokie Tatry (Zawrat, Morskie Oko, Rysy, Łomnica lub Krywan od Szczyrbskiego) pełne wyekwipowanie (buty turystyczne, plecak i zapasy). Termin zgłoszeń ze względu na przepustki na stronę Czeskosłowacką upływa dnia 8 sierpnia wieczór. Zbiórka 9 sierpnia wieczór w Domu Turystycznym Związku droga do Białego Zakopane.

WYPADKI
PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

ZDERZENIE MOTORÓWKI Z ŁODZIĄ 4 OSOBY WPADŁY DO WISŁY.

Przy porcie Czerniakowskim na Wiśle onegdaj o godz. 9 i pół wiecz. nastąpiło zderzenie motorówki z łodzią należącą do Akad. Zw. Sport. Wskutek zderzenia łódź wywróciła się, zaś siedzące w niej 4 osoby wpadły do wody. Na ratunek tonącym pospieszył Eugenjusz Wróblewski, który przy pomocy przewoźników wszystkich wspomnianych wyratował. Motorówka zbiegła.

LICHWA W „SIELANCE".

Przemysłowiec Henryk Z. z ul. Pięknej udał się onegdaj do nocnej restauracji „Sielanka" (właściciel Tomasz Gabler) za rogatką Belwederską. Tam za befsztyk i sześć kieliszków koniaku kelner przedstawił panu Ż. rachunek wynoszący ni mniej ni więcej tylko 92 zł. Oburzony jawnem zdzierstwem gość zapłacił tylko 50 złotych i zamierzał wyjść. Wówczas z polecenia właściciela restauracji służba w szatni zatrzymała pana Ż. palto. Pan Ż. udał się do XX komisarjatu, gdzie w sprawie tej sporządzono odpowiedni protokół, pociągając właściciela restauracji do sądu za uprawianie lichwy oraz za przetrzymywanie ubrania gościa. Gdy policjant udał się do „Sielanki" właściciel restauracji oświadczył, że palto już zwrócił panu Ż. Wkrótce jednak okazało się że restaurator wprowadził w błąd policjanta, gdyż palta nie zwrócił. Dopiero podczas powtórnej interwencji Gabler oddał palto policjantowi, który je zwrócił właścicielowi. Epilog tej ciekawej sprawy rozstrzygnie się w sądzie.

SKRZYPEK — ZŁODZIEJEM.

W restauracji „Witold" w Alejach Jerozolimskich, kelnerowi Piotrowi Walkowi, (Strzelecka 21) skrzypek Kazimierz Centaus (Miedziana nr. 3), skradł paczkę z bielizną wartości 150 zł. Policja XIII komisarjatu Centausa zatrzymała i bieliznę odebrała.

NIESPODZIEWANY UPOMINEK.

Przy ulicy Złotej nr. 61, do mieszkania Bolesława Wasińskiego, podczas jego nieobecności przyszły dwie kobiety. Jedna z nich Władysława Jędrysiak ze Strugi, pod Warszawą pozostawiła dziecko płci żeńskiej mające około 6 tygodni, poczem wyszły, oświadczając że wkrótce powrócą. Lecz więcej się już nie zjawiły.

ROZBIEGANY KOŃ POLICYJNY.

Ulicą Marszałkowską pędził wystraszony przez samochód koń policyjny, na którym powracał ze służby posterunkowy oddziału konnego Jan Trzciński. Przy zbiegu ulicy Królewskiej i Marszałkowskiej koń potknął się i upadł wraz z policjantem Trzciński doznał potłuczenia bioder i nóg. Koń wkrótce podniósł się, poniósł galopem i sam przybiegł do stajni w koszarach. Więcej wypadków z ludźmi nie było.

WYBUCH W FABRYCE WÓD GAZOWYCH.

Przy ul. Chełmskiej nr. 34 w wytwórni wód gazowych Stanisława Andrzejczaka w czasie nalewania wody sodowej do butelek jedna z nich pękła, wskutek czego został poraniony wspomniany właściciel wytwórni. Rannego w przegub lewego łokcia Pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

OFIARY KĄPIELI.

Na terenie posterunku policji w Henrykowie wydobyto z Wisły trupa 22-letniego Józefa Blicharskiego, który utopił się podczas kąpieli.

— W pobliżu mostu Kierbedzia wczoraj rano wyłowiono z Wisły zwłoki 17-letniego Zdzisława Grynszpana ucznia 7-klasowego Gimnazjum w Otwocku, zamieszkałego w Miedzeszynie, który utopił się podczas kąpieli powyżej Miedzeszyna dnia 2 b. m.

ZAGINIONY.

18-letni Izydor Kwiatkowski, praktykant biurowy dnia 1 b. m. wyszedł z domu przy ulicy Żelaznej nr. 75, i więcej nie powrócił. Rysopis: wzrost średni, twarz pociągła, oczy niebieskie, włosy jasno blond. Ubrany w garnitur marengo, kamasze czarne sznurowane, czapkę bronzową cyklistówkę.

UDAREMNIONA UCIECZKA I POSTRZELENIE ARESZTANTA.

Podczas eskortowania do 5-go komisarjatu Szlamy Faktora, zatrzymanego na usiłowaniu kradzieży, Faktor usiłował uciec. Prowadzący aresztanta st. posterunkowy dał za uciekającym 2 strzały z rewolweru. Jedna z kul ugodziła Faktora w prawe przedramie.

ZDZISŁAW GRYNSZPAN
syn Hermana i Heleny z Flambergów, uczeń 7 klasy gimnazjum w Otwocku **zmarł tragicznie w dniu 2 sierpnia r. b., przeżywszy lat 16.**
Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego nn cmentarz żydowski odbędzie się w piątek dnia 5 b. m. o godzinie 5.30 pp.
O dotkliwym tym ciosie zawiadamiają krewnych i życzliwych
RODZICE i RODZEŃSTWO.

KRONIKA

STAN POGODY.

Opadów podobnie jak i dni poprzednich niemal nie notowano. Jedynie w górach spadły drobne deszcze, nie przekraczające 2 mm.

W Zakopanem zrana było pochmurno, potem nieco rozpogodziło się, temp. w godzinach porannych wynosiła 17°, najniższa w nocy 16°, najwyższa onegdaj 25°.

Temperatura najniższa w Warszawie wynosiła 13,5, najwyższa 22.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: dość pogodnie i ciepło, słabe wiatry miejscowe.

Leczenie chorych gruźliczych. Przypływ chorych na gruźlicę do zakładów leczniczych, jest coraz większy i zarówno zakłady specjalne dla chorych płucnych, uzdrowisko w Otwocku i szpital w Mieni, jak i oddziały dla gruźlików przy szpitalach miejskich w Warszawie, są stale i nadmiernie przepełnione. Uznając naglącą potrzebę ratowania życia oczekujących na przyjęcie chorych, magistrat postanowił z dniem 1 sierpnia r. b. uruchomić barak przy szpitalu Wolskim, celem pomieszczenia w nim 72 chorych na gruźlicę. Koszty prowadzenia baraku będą pokrywane z oszczędności budżetowych szpitala św. Stanisława na rok 1927-28.

Subsydja miejskie. Magistrat postaonwił przyznać jednorazowo subsydja: Warszawskiemu Towarzystwu Eugenicznemu zł. 1.250 i Zarządowi Kursów wieczornych przy Radzie Krajowej Związków Zawodowych — zł. 1.000, oraz asygnować sumę zł. 2.000 Komisji do spraw I-ej miejskiej stacji higjeny zapobiegawczej na utrzymanie 50 dzieci na półkolonje letnie, zorganizowane przy stacji.

Towarzystwo Popierania Produkcji Roślin Lekarskich w Polsce, w celu rozpowszechniania wiadomości o zbieraniu i hodowli roślin lekarskich oraz ważności ich działania, przy ciągle wzrastającej liczbie zwolenników leczenia się ziołami, urządza kurs ziół lekarskich, od 15 — 30 sierpnia r. b. Informacji bliższych udziela Zarząd, ul. Kopernika 30, gmach C. T. R., I piętro, od godz. 10 rano do 3 po poł.

„Przychodnia (Poliklinika) Chorób Dziecięcych Un. Warsz. — Litewska 16 — wznowiła przyjęcia chorych dzieci. Zapisy o godz. 8-ej rano codziennie prócz sobót i świąt.

Zjazd ochotniczych straży pożarnych. Dnia 14 sierpnia r. b. odbędzie się w Warszawie Zjazd konkursowy ochotniczych straży pożarnych z terenu powiatu warszawskiego. Zjazd będzie generalnym przeglądem stanu wyszkolenia ochotniczych straży pożarnych okręgu warszawskiego.

Policja korzystać będzie z telefonów bezpłatnie. Funkcjonarjusze policji państwowej w Warszawie i Łodzi zostali zaopatrzeni w specjalne kwitarjusze, kwity z których wydawać będą abonentom aparatów telefonicznych w razie korzystania z ich aparatów dla spraw służbowych. Pokwitowania te będą uwzględniane przez zarząd telefonów przy rozrachunkach z abonentami za rozmowy ponadkontyngentowe przeprowadzone w danym kwartale w ten sposób, że przy płaceniu należności w kasie zarządu telefonów, suma odpowiadająca przedstawionym kwitom będzie abonentom zbonifikowana.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 4 sierpnia

Waluty i dewizy.

Dolar Stan Zjedn. 8.91½ Belgja 124.45 Holandja 358.50. Londyn 43.46. Paryż 35.05 Praga 26.51. Szwajcarja 172.50. Włochy 48.68 Wiedeń 125.95. Nowy Jork 8.93

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92.00. 10% Poż. kolej. 102.50.—. 5% Państw. Poż Konwersyjna 62.00 8% L. Z. Warszawy 75.25—77.00 74.80 5% L. Z. Warszawy 63.75 — 66.00 — 63.00 — 4½% L. Z. Warsz 64.25—65.00 6% Poż dol. 85.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 26 00 62.10 L. Z. ziem. 57.25—57.00 — 57.00 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.25. Premjówka 56.00—57.25

Akcje.

Bank Polski 140.50—141.00. — Bank Dyskontowy 130.00. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 25.00. Bank Zjedn. Ziem Pol. 3.30 Bank Zw Sp. Zarobk. 85.00. Kijewski. 2.65. Siła 88.00 Chodorów 116.00 Czersk 0.80 Gosławice 67.00 Cukier 4.90—4.55 Łazy 0.37. Wysoka 115.00. Nobel 48.00. Węgiel 92.50—87.80. Firlej 50.00 Cegielski 38.00 — 41.00 Lilpop 27.25—28.00 Modrzejów 9.00. Norblin 7.80 Ostrowiec 82.50 82.50. 82.50. Rudzki 2.25 2 22 Starachowice 58.80 — 55.75— Zieleniewski 17.50. Zawiercie 33.00 Żyrardów 17.00 16.25—3.70 Borkowski 3.25—3.15. Bank Handlowy 6.60. Elektryczność 98.00 Częstocice 3.15—3.40. Parowóz 0.66 — 0.95—0.94. Puls 9.25—9.50. Spiess 96.00——.—. Michałów 0.45 Ortwein 18.00. Spirytus 2.80—3.85. Haberbusch 135.00 Żegluga 0.68—0.54

Notowania pozagiełdowe.

z dnia 4 b. m. godz. 10 w.

Akcje. Tendencja słabsza. Dolar ameryk. 8.92⅓. Bank Polski 138.50. Cukier 4.75. Węgiel 93.00. Modrzejów 9.05. Lilpop 28.40. Ostrowiec —. Rudzki 2.30. Starachowice 58.00. Żyrardów 17.00. Rubli 100 złotem 468.50. Listy Zastawne złotowe nieco słabsze. Obroty małe.

ZE SPORTU

O MISTRZOSTWO KL. A.

(i. k.). Dnia 6 b. m. rozpocznie się druga runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo kl. A. W. O. Z. P. N. Na pierwszy ogień idą Orkan — Korona w dniu 6 sierpnia na dynasach, następnie w dniu 7 sierpnia odbędą się: na boisku Skry spotkania Skra — Varsovia, oraz Ruch — Czarni, a w Radomiu Makabi — R. K. S. Dla zorjentowania się w obecnym stanie rozgrywek, podajemy poniżej kolejność klubów, tak, jak się ona przedstawia po pierwszej rundzie. A więc **pierwsze miejsce zajmuje bezapelacyjnie robotnicza Skra, mająca na 7 gier — 12 punktów i świetny stosunek bramek 23:7.** Najgroźniejszy rywal Skry, Varsovia, odsunął się o 3 pnkt., mając na 7 gier — tylko 9 pkt. i stosunek bramek 27:13. Trzecie miejsce zajmuje R. K. S. — Radom (8 gier 9 pkt. i stosunek bramek 14:18). 4) Korona — 8 gier, 8 pkt. stosunek bramek 25:22. 5) Ruch — 7 gier — 8 pkt. stosunek bramek 16:16. 6) Czarni — (Radom) — 8 gier — 8 pkt. — stosunek bramek 19:20. 7) Orkan — 7 gier — 4 pkt. — stosunek bramek 9:20. 8) Makabi — 8 gier — 2 pkt. stosunek bramek 12:31.

II KOLARSKI BIEG KRAKÓW — WADOWICE.

(i—k.). II doroczny bieg kolarski Kraków — Wadowice — Kraków, urządzony staraniem R. K. S. Legji, wypadł pod każdym względem dobrze. Startowało ogółem 26 zawodników z Legji krakowskiej, Cracovii, Garbarni, Skry warszawskiej i t. d. Pierwsze miejsce zajął Żak z R. K. S. Legji w czasie 3 godz. 14 min. i 42 sek., bijąc w ten sposób rekord województwa krakowskiego o godzinę blisko. Drugie miejsce zajął Piotrowicz (Cracovia) — 3:14:44. 3) Bialik (Cracovia) — 3:14:44,8, 4) Gnojek (Legja) — 5) Michalski (Cracovia), 6) Łaptaś (Cracovia), 7) Jakubiec (Garbarnia), 8) Paluszek (Skra), 9) Kołek (Legja), 10) Grzesik (Garbarnia).

Starterem honorowym był p. Rolle prezydent miasta Krakowa, który przeznaczył 3 nagrody dla zwycięzców. Organizacja zawodów — bez zarzutu.

MIĘDZYNARODOWY MECZ LEKKOATLETYCZNY NIEMCY — SZWAJCARJA

(i.-k.). W Düsseldorfie odbył się mecz lekkoatletyczny, pomiędzy zespołami Niemiec i Szwajcarji, który przyniósł zdecydowane zwycięstwo drużynie niemieckiej, w stosunku 90,5:45,5. Z 15 konkurencji, Niemcy wygrali 14, tylko w skoku w dal zwyciężyła Szwajcarja. Poszczególne wyniki — (naogół pierwszorzędne) przedstawiają się następująco:

100 m.: 1) Houben (Niemcy — 10,6 s. 200 m.: 1) Schüller (N.) — 21,4 s. 400 m. 1) Buchner (N.) — 50 s. 800 m.: 1) Engelhardt (N.) — 2:2,1 m. 1500 m.: 1) Buchner (N.) — 4:8,3 m. 5000 m.: 1) Rohn (N.) — 15:13,4.

Sztafeta 4× 400 m.: 1) Niemcy — 3:19,3 m. przed Szwajcarją 13:26,1 m. 110 m. przez płotki: 1) Trossbach (N.) 15,2 s. **Skok wwyż:** 1) Köpke (N.) — 1,86 m. **Rzut kulą:** 1) Brechenmacher (N.) — 14 m. i 10 cm. **Rzut dyskiem:** 1) Hoffmeister (N.) — 43,32 m. **Skok o tyczce:** 1) Gerspach (Szw.) — 3,60 m. **Sztafeta 4× 100:** 1) Niemcy — 41 sek. (co stanowi wyrównanie rekordu światowego), 2) Szwajcarja — 43 s. **Skok w dal** — 1) Dobbermann (N.) — 7:41,5 m.

Ogółem padły na tych zawodach dwa nowe rekordy niemieckie (sztafety 4×100 i 4×400 m.) i 3 rekordy szwajcarskie (skok w dal, sztafeta 4× 400 i bieg 110 m. przez płotki), oraz jeden rekord światowy (sztafeta 4×100) został wyrównany.

60.000 DOLARÓW ZA TOURNEE PO AMERYCE.

(i.-k.). W marcu 1928 r. wyjeżdża krakowska „Wisła" na 6-tygodniowy tournee do Ameryki. Kontrakt został już podpisany przez managera znanego zapaśnika Cyganiewicza — Kowalskiego z Nowego Jorku, który zorganizował wyprawę. „Wisła" otrzymuje ogółem 60.000 dolarów.

WYCIECZKA W TATRY ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R.

Wycieczka wyjeżdża z Warszawy dn. 13 b. m. wiecz. po drodze zwiedza Kraków. Z Zakopanego wyrusza przez Kozią Przełęcz, Morskie Oko, Rysy, na czeską stronę — Popradzki Staw, Ganek, Szczyrbskie Jezioro, Smokowiec. Lodowy. Marszruta może być ewentualnie zmieniona. Jest w planie dla jednej grupy marszruta lżejsza, bez Ganku i Lodowego. Można pozatem ułatwić sobie wycieczkę jadąc do Morskiego Oka autobusem na własny koszt. Ostatni dzień przecznacza się na zwiedzenie Zakopanego (Muzeum Tatrzańskie i t. d.) Dnia 20 b. m. wieczorem wyjazd do Warszawy.

Wycieczkę prowadzi tow. poseł Czapiński. Zapisy do dn. 8 b. m. w Sekretarjacie T. U. R. od 5 — 7 wiecz, ulica Czerwonego Krzyża nr. 20 (dom Z. Z. K., tel. 325-03). Koszty wycieczki — przejazdy, noclegi 55 zł., nie członkowie T. U. R. i P. P. S. płacą 60 zł.

Z teatrów świetlnych

Apollo' „Szatan w jedwabiach".
Colosseum: „Hotel Grand".
Corso: „Student z Pragi".
Casino: „Całować to nie grzech".
Filharmonja: „Koenigsmark".
Komedja: „Biały junak" i „Krwią zmazane winy".
Miejski: „Jak zostać gwiazdą filmową".
Palace: „Od mężczyzny do mężczyzny".
Pan: Hrabia Monte Christo. I serja.
Splendid: „Pieśń młodych zmysłów".
Światowid: „Variete".
Wodewil: Branka Don Juana.
Stylowy: „Złodziej z Bagdadu".

Do Rejestru Spółdzielni wniesiono następującą spółdzielnię, zarejestrowaną dn. 13 lipca 1927 r. za Nr. 309.

„Spółdzielnia mieszkaniowa „Zdobycz Robotnicza" z odpowiedzialnością udziałami w Łodzi" Siedzibą Spółdzielni jest Łódź, ul. Narutowicza 45. Członkowie odpowiadają za zobowiązania Spółdzielni zadeklarowanemi udziałami. Spółdzielnia buduje mieszkania dla swych członków i w tym celu: buduje domy mieszkalne, zakłada składnice budowlane urządza i prowadzi warsztaty i wytwórnie materjałów budowlanych. Udział każdego członka wynosi 100 zł. płatnych w 10 ratach miesięcznych. Dyrekcję stanowią: Janusz Dzierżawski, Józef Fuchs i Bolesław Duszyński. a) Czas trwania spółdzielni nieograniczony, b) pisma dla ogłoszeń spółdzielni wybrane zostały „Kurjer Łódzki" i „Robotnik", c) rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy, c) dyrekcja (zarząd) składa się z 3-ch członków. Wszelkie umowy, pełnomocnictwa, zobowiązania, pieniężne asygnaty kasowe, przekazy pieniężne, czeki i korespondencja w sprawach spółdzielni winny być podpisywane przez dwuch członków dyrekcji. Pokwitowania z odbioru korespondencji zwyczajnej poleconej i pieniężnej oraz przesyłek i dokumentów podpisuje jeden z członków dyrekcji.

NOWY FILM „FANAMETU"

BRATERSTWO KRWI („BEAU GESTE")

Zajęci walką o byt, pochłonięci tysiącem drobnych spraw, mamy niewiele okazji do zapoznawania się z tem, co się dzieje na szerokim świecie, jak żyją ludzie, rzuceni w inne warunki życia, niż my. Pisma codzienne dają tylko fragmentaryczne skróty, książka, nawet najbardziej egzotyczna, wymaga współpracy fantazji. Kinematograf zato pozwala nam bez wysiłku wejrzeć w obyczaje innych ludów i krajów, dojrzeć to, o istnieniu czego mamy zaledwie mgliste pojęcie.

Jednym z obrazów, który nas, mieszkańców Europy Wschodniej, wprowadza w nieznane egzotyczne środowisko, jest film wytwórni Paramount, który ujrzymy w nadchodzącym sezonie p. t. „Beau Geste" (Braterstwo krwi).

Są to dzieje trzech braci, z bogatej rodziny angielskiej, rzuconych w szeregi legji cudzoziemskiej w Maroko.

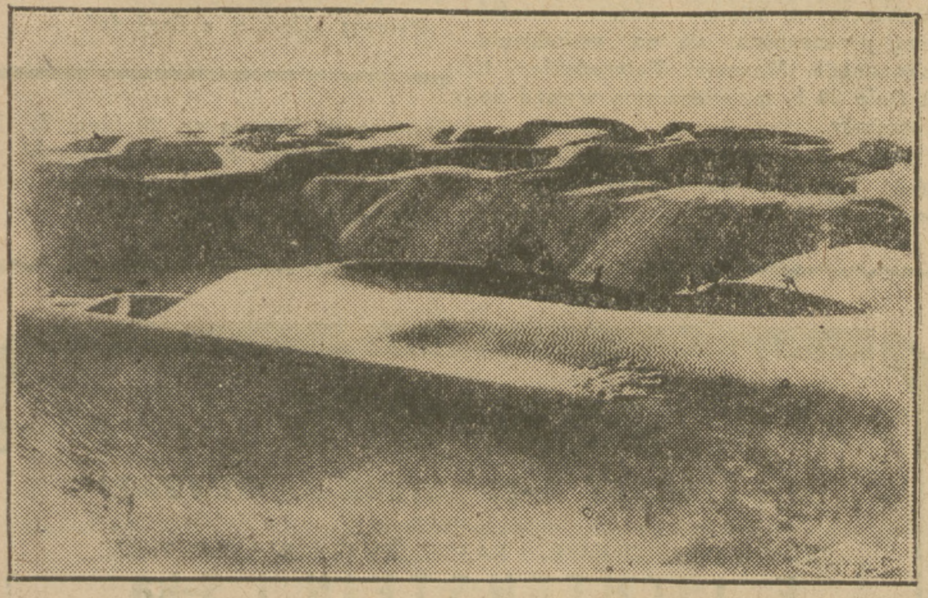
Jeden z nich, chcąc ratować ukochaną ciotkę przed koniecznością sprzedania drogocennego szafiru, ukrył go. Gdy ciotka w przystępie rozpaczy rzuca podejrzenie, że jeden z siostrzeńców wykradł kamień, wszyscy trzej, samorzutnie, nie porozumiewając się ze sobą, biorą winę na siebie, uciekają z domu i wstępują do legji.

Na piaskach pustyni, pod żarem rozpalonego do białości słońca, rozpoczyna się gehenna.

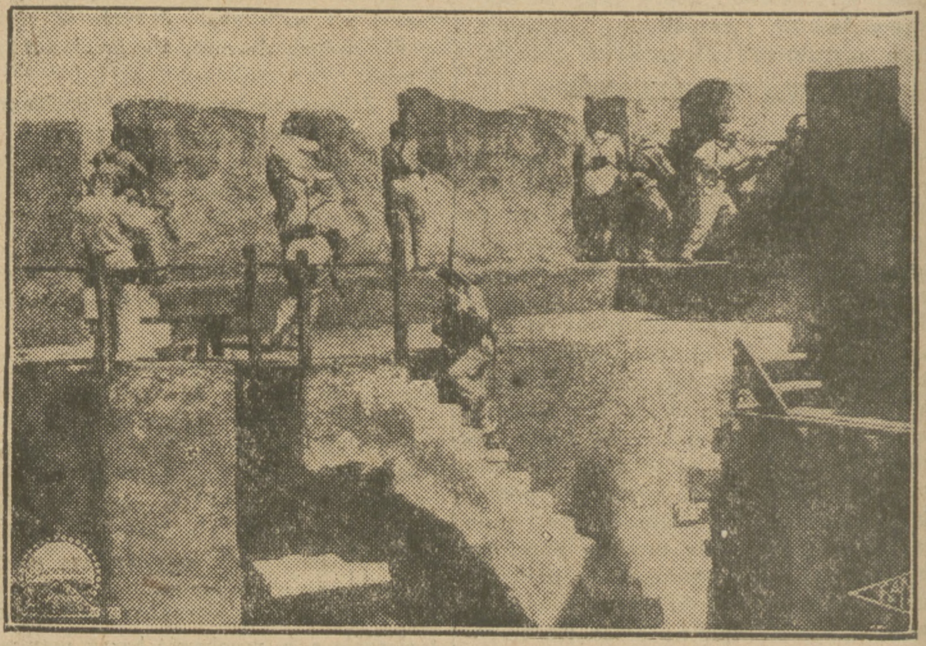
Komendant jednego z fortów, sierżant Lejaune (gra go Noah Berry), zaczyna pod wpływem denuncjacji podejrzewać, że jeden z braci ukradł drogocenny szafir. Prześladuje ich więc nieludzko, bije, katuje. Ale nietylko bracia uginają się pod brzmieniem wściekłości żołdaka — cały oddział cierpi niesłychane prześladowania.

Nagle nadciągają Arabowie. Lejaune, doskonały żołnierz, przystępuje do bohaterskiej obrony fortu. Dzięki nadludzkim wysiłkom trzej bracia potrafili utrzymać się do chwili, w której nadeszła pomoc.

Obrona fortu przeprowadzona jest po mistrzowsku. Lejaune, umieszczając trupy żołnierzy w otworach muru, wpychający w ich martwe ręce karabiny, by wrogom się zdawało, że to żywi ludzie, robi wrażenie jakiejś niesamowitej, żywiołowej potęgi, która siłą brutalnej, nieliczącej się z nikim i z niczem woli, pokonać potrafi każdą przeszkodę.



Scena filmu „Braterstwo krwi": Wśród piasków pustyni



Scena z filmu „Braterstwo" krwi": Obrona fortu

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ

SOBOTA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „PAT-a", nad program. 15.00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program. 15.20 — 16.35 Przerwa. 16.35 — 17.00 Odczyt p. t. „Stan współczesny narodowości białoruskiej" — wygł. Minister Leon Wasilewski. 17.00 — 17.15 Nad program komunikaty. 17.15. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego, Marjan Waszkiewicz (śpiew), Stanisław Nawrocki (akomp.). 18.35 — 18.50 Komunikaty „PAT-a". 18.50 — 19.15 Odczyt p. t „Gandhi — wielki reformator Indji II" — wygł. prof. Wł. Dzwonkowski. 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19.35 — 20.00 Odczyt p. t.: „Żywienie pracownika umysłowego i człowieka pracującego fizycznie" — wygłosi docent Gustaw Szulc z działu „Hygjena". 20.00 — 20.15 Komunikat rolniczy. 20.15 — 20.30 Przerwa. 20.15 Koncert wieczorny, w przerwie biuletyny „Messager Polonais" w języku francuskim. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej, Orkiestra A. Sielskiego przy udziale M. Bieleckiej i Malinowskiego. I. 1. a) Suza: Marsz „The Thunderer", b) Yoshitono: Święto japońskie „Kwitnienie wiśni", c) Suppe: Uwertura „Chłop i poeta" — wykona orkiestra. 2. Śpiew M. Bieleckiej. 3. E. Ellenberg: Gawot „Pierwsze bicie serca" — wykona orkiestra. 4. Śpiew Malinowskiego. 5. J. Offenbach: Uwertura do opery „Piękna Helena" — wykona orkiestra. 6. Śpiew M. Bieleckiej. 7. M. Młoszkowski: Tańce hiszpańskie Nr. 2 i 5 — wykona orkiestra. 8. Śpiew Malinowskiego. 9. W. Domański: Mazur — wykona orkiestra. 10. a) E. Fall: Potpourri z operetki „Rozwódka", b) J. Offenbach: Antrakt z operetki „Życie paryskie", c) L. Lewandowski: Mazur „Krewki" — wykona orkiestra. 22.00 Komunikat lotniczo - meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, Komunikaty „P. A. T.", nad program. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

TRANSMISJE RADJOWE Z MIĘDZYNARODOWEGO ZJAZDU ESPERANTYSTÓW W WARSZAWIE.

W dniu dzisiejszym o godz. 17-tej radjostacja warszawska transmitować będzie z Sali Rady Miejskiej uroczystości, związane z Międzynarodowym Zjazdem Esperantystów w Warszawie.

Wieczorem zaś, o godz. 20.15 odbędzie się transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej, zorganizowanego przez dyr. Aleksandra Sielskiego dla uczestników Międzynarodowego Zjazdu Esperantystów.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej „Madonna"
Letni
o 8-ej „Niezwykły seans"

Teatr Narodowy. Codziennie „Madonna".

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Niezwykły seans".

Teatr Polski. „Panna Flute".

Teatr Odrodzony na Pradze. Dziś „W starym piecu djabeł pali".

Wodewil (letnia scena). „Gdy kobieta zapragnie..." Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 7.45 i 10.

Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej) Scena letnia. Jutro wodewil K. Brzeskiego p. t. „Wiwat Składkowski".

Teatr „Bagatela". Dziś ostatni raz „W damskiej bieliźnie". W sobotę premjera rewji p. t. „Kiedy kobiety szaleją".

Teatr „Perskie Oko". „Na wesoło".

Teatr Olimpja. Codziennie dwukrotnie rewja „Tu znajdziesz męża".

Teatr Eldorado. Rewja w 12 obrazach p. t. „Kubuś, to ty?".

Dolina Szwajcarska. Dziś wielki koncert muzyki polskiej na cześć przybyłych do Warszawy uczestników Kongresu Esperantystów, w wykonaniu Orkiestry pod dyr. A. Sielskiego, D. Gutowskiej — śpiewaczki ze szkoły prof. M. Sobolewskiej, (ostatni występ przed wyjazdem) artysty operowego A. Rakowieckiego i baletu T. Wysockiej.

PYŁ W POWIETRZU I JEGO... DOBRE SKUTKI

GDYBY NIE PYŁ NIE BYŁOBY CHMUR, DESZCZU, NIEBA LAZUROWEGO I. T. D.

W rozprawach naukowych, bardzo wiele pisano o pyle, którego szkodliwe własności starano się wykazać rozmaitemi sposobami.

Niedawno ukazał się w jednem z pism niemieckich artykuł, którego autor wprawdzie nie zaprzecza, że oddychanie pyłem jest szkodliwe i nie kwestjonuje ujemnego wpływu pyłu, jako początku rozmaitych chorób zaraźliwych, stara się jednak jednocześnie wykazać i jego dobre skutki.

A więc, gdyby nie pył, rozpraszający promienie światła, ludzie nie mogliby cieszyć się lazurem nieba i nie byłoby wcale światła poza obrębem prostopadłego spadku promieni. Światło bowiem wywołuje drganie eteru w postaci fal, które odbijają się od powierzchni ziemi rozmaicie, stosownie do wielkości pyłków, spotykanych po drodze. Cienki pył przepuszcza tylko promienie niebieskie, średni — żółte i zielone, gruby pył zaś — wyłącznie promienie czerwone.

Wrażenie nieba niebieskiego robi na wzroku wyłącznie pył najdrobniejszy, umieszczający się w wyższych warstwach powietrza i odbijający niebieskie promienie światła.

Gdy wiatr porusza grubsze cząsteczki pyłu, niebo staje się szarawem. Dym, wychodzący z cygara, ma odcień niebieskawy, zaś dym wypuszczony z ust — szarawy. Pochodzi to stąd, że cząsteczki dymu, podobnie jak cząsteczki pyłu nasycone wilgocią ust, zwiększają swą objętość, tracąc zarazem kolor niebieskawy.

Ta ostatnia okoliczność wskazuje jeszcze na drugą ważną rolę, jaką gra pył w zjawiskach atmosferycznych. Bez pyłu bowiem, ludzie nie mieliby deszczu, gdyż obecnie stwierdzono już, że pary wodne zgęszczają się wyłącznie na pyłkach umieszczonych w powietrzu.

Należy mieć na uwadze — pisze autor artykułu, że ani jedna kropla wody nie spadnie z nieba, jeżeli nie jest zgęszczona około pyłka tworzącego niby jądro.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

58(

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole
(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Zanim rozpoczęła się ta zniżka — i zanim okazało się, że na rynku ktoś skupuje akcje w wielkiej ilości — trzej kierownicy Towarzystwa Anglo - Azjatyckiego, mieli z sobą wiele gorączkowych rozmów. Vanzetti, który zrobił jeszcze jedną nieludzką próbę, aby skłonić Pasquetta do mówienia o interesie i został za to odpowiednio zlekceważony — zjawił się pewnego dnia u lorda Ealinga z oświadczeniem, że o ile nie otrzyma zapewnienia, iż Pasquett przystąpi do spółki — sprzeda wszystkie swoje akcje. „Niech pan słucha, Ealing — zaczął — o ile te przeklęte akcje spadną jeszcze niżej — będzie już po mnie! Zdaje mi się, że ten łajdak Pasquett ma zamiar nas wystrychnąć na dudków! Blaikie twierdzi, że chce zawrzeć spółkę z francuskim syndykatem, to jest tylko zawracanie głowy, iż nie chce mówić o interesie, zanim nie pomści śmierci Radletta! Idjotyczne brednie. Poza naszemi plecami załatwia tymczasem sprawę z Francuzami. Cóż pan na to, hę? Czy mamy sprzedawać?"

„Niech się pan kieruje własnym rozumem, Vanzetti. Co do mnie osobiście, nie wyzbędę się moich akcji, i mam zaufanie do Pasquetta, że postępuje uczciwie. Pan może sprzedawać, ja tymczasem — nie mam zamiaru tego robić".

„Z panem nie jest tak źle — oświadczył olbrzym — pan jest w stanie to wytrzymać!... Ale nie udało się nic wyciągnąć z Pasquetta co?"

„Mój drogi panie — z p. Pasquettem istnieje tylko jedna metoda postępowania, a mianowicie: pozwalać mu robić to, co sam uważa za stosowne. Jeżeli teraz będziemy go zmuszali do jakiej decyzji, odpowie poprostu „nie".

„Dobrze, Ealing. Mówię panu otwarcie. Według mnie, gra on podwójną grę! Może pan trzymać się tych akcji, jeśli pan uważa za stosowne — ja będę sprzedawał".

W ten sposób Vanzetti sprzedał swoje akcje, a lord Ealing... wystarczy powiedzieć, że nazajutrz po sprzedaniu akcji przez Vanzettiego, cena ich zaczęła się podnosić.

— — — — — — — —

Jan Pasquett był wciąż jeszcze w Londynie, w hotelu Avema. Przeprowadzał on z powodzeniem swój plan, polegający na zawieraniu znajomości z przywódcami Angielskich Komunistów — i rozpoczął wśród nich dyskretne śledztwo. Wygłosił parę przemówień o konieczności uznania Rosji Sowieckiej — i wznowienia ożywionych stosunków handlowych, mających na celu zapobieżenie bezrobociu; Wilsonowi zaś oświadczył — że wszystko idzie pomyślnie i że spodziewa się uzyskać niedługo dokładne informacje o miejscu pobytu Rosenbauma. Bolszewicy byli bardzo czynni w miejscowości Glasgow, wobec czego Pasquett postanowił się tam udać z listami polecającemi od działaczy londyńskich.

Przed odjazdem, postarał się raz jeszcze zobaczyć z Wilsonem, aby umówić się z nim, co ma uczynić, o ile wpadnie na ślady Rosenbauma w Glasgow.

W tym czasie policja robiła również wszystko, co było w jej mocy, aby wyśledzić dalsze kroki Rosenbauma. Ostatnią wiadomością, jaką o nim mieli, było — iż, po powtórzeniu swego, znanego już, manewru na dworcu Charing Cross, odjechał samochodem, ale nie można było odnaleźć szofera tego samochodu. Nie było w tem nic dziwnego, gdyż nieszczęśliwy szofer — właśnie tego dnia, kiedy jechał z Rosenbaumem — dostał gorączki — i zachorował na influenzę która w owym czasie panowała w Londynie. W trzy dni później umarł, zupełnie nieświadomy tego, jakie cenne informacje schodziły z nim razem do grobu. W ten sposób ślady wędrówki Rosenbauma doszły do martwego punktu, a wysiłki Blaikie'go, aby odnaleźć jakąś nową nić, nie dały narazie żadnego rezultatu.

Blaikie miał jednak dużo więcej szczęścia z wykonaniem poleceń Wilsona, mających na celu zbadanie, kim jest, ów Artur Wharton, który dopytywał się w Warszawie o Pasquetta. Gdy dowiedział się, że Artur był urzędnikiem Towarzystwa Anglo - Azjatyckiego, zagwizdał z radości i postanowił nie robić nic więcej przed naradzeniem się z Wilsonem. Dyrektor polecił mu zwrócić się do Whartona z bezpośredniem zapytaniem, które postawiło młodego człowieka w bardzo kłopotliwe położenie. „Czemuż — brzmiało pytanie — szukał pan p. Pasquetta w Warszawie?" Artur odpowiedział, że udał się do Warszawy w sprawach Towarzystwa — i że zdawał sobie sprawę z tego, iż Towarzystwu zależało bardzo na skomunikowaniu się z tym człowiekiem.

„Ale cóż nasunęło panu przypuszczenie, że znajduje on się właśnie w Warszawie?" — pytał inspektor.

„A... a... Adwokat Radletta, p. Franklin, przypuszczał, że on tam jest" — odpowiedział Artur, daremnie szukając w myśli jakiegoś wykrętu.

„Ach to p. Franklin tak przypuszczał? Czy pojechał pan w jego imieniu?

„Częściowo. Pojechałem w interesie".

„Kto pana posłał?

„Towarzystwo Anglo - Azjatyckie".

„Od kogo pan otrzymał instrukcje?"

„Od mego wuja — lorda Ealinga — rzekł Artur żałośnie.

„I czemuż nie powiedział pan tego odrazu?"

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7